Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

600 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 123. — Rok VI. Kraków, poniedziałek 4 czerwca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Rząd Witosa otrzymał w Sejmie votum zaufania
przeciw głosom lewicy i mniejszości narodowych!

Warszawa. (PAT).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do rozprawy nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

Pierwszy zabrał głos pan Stanisław Kozicki (Z. L. N.) i podkreślił, że wszyscy z zadowoleniem przyjmują fakt powstania pierwszego rządu parlamentarnego, bo tylko taki rząd oparty o stałą większość może prowadzić celową politykę. Jasny program tego rządu jest wynikiem kompromisu między stronnictwami (wrzawa na lewicy). Marszałek: Przypominam, że przed posiedzeniem Sejmu zwróciłem się do przewodniczących klubów, a obecnie proszę plenum Izby o zachowanie spokoju i lojalne wysłuchanie przeciwników.

Poseł Kozicki: **Program polityki zagranicznej, przedstawiony przez rząd zgodny jest z tymi zastrzeżeniami, które stronnictwo mówcy zawsze broniło i bronić będzie. Szczególną wagę przypisuje słowom o pokojowej tendencji rządu polskiego.** Wszyscy w Polsce pragną pokoju i możności wewnętrznej odbudowy. **Tak samo poprzemy rząd we wysiłkach co do utrzymania wewnętrznego spokoju w kraju. Jesteśmy przeciwnikami wszelkiej nielegalnej działalności i wszelkich spisków, a walka polityczna musi być jawna i rozgrywać się w pełnem słońcu. Ostatnie wypadki usunęły nieco z widowni sprawę sanacji finansów. Sprawa ta jest najważniejszą naszą troską i radzi jesteśmy, że sanacja prowadzona będzie nadal konsekwentnie. Sanacja finansów musi być przeprowadzoną z uzgodnieniem całokształtu polityki, gdyż dobra polityka, to dobre finanse. — Przechodząc do stosunków społecznych trzeba zaznaczyć, że rządy zaborcze wstrzymały u nas demokratyzację i przeprowadzenie koniecznych reform. Polska więc musi obecnie usunąć te zaniedbania i dostosować swój ustrój do tych konieczności. Będziemy popierali reformy społeczne zapowiedziane przez prezesa Witosa, zwłaszcza reformę stosunków wiejskich. Wszyscy pragniemy pokoju, ale nie wierzymy w pokój wieczny, poprzemy też gorąco wszystkie wysiłki, zmierzające do postawienia armji na należytym poziomie zarówno co do jej udoskonalenia technicznego, jak i stanu moralnego i wykształcenia. Pragniemy w armji banicji wszelkiej polityki i liczenia się tylko z fachową wiedzą. Przedstawiony nam program nie jest programem rządu od wypadku do wypadku, lecz zjednoczonych stronnictw, a choć między tymi stronnictwami są jeszcze różnice, program ten będziemy lojalnie popierali.** (Brawa na centrum i prawicy).

Poseł **Thugutt** (Wyzwolenie): Uznaję wdzięcznością, że przesilenie trwało krócej, niż przewidywano wobec długich przygotowań. Rząd ten nie jest utworzony przez większość polską, ponieważ niema w nim przedstawicieli P. P. S. i Wyzwolenia. Co do polityki wewnętrznej witamy z zadowoleniem oświadczenie, że nowy rząd nie będzie tolerował gwałtów. Stronnictwo mowcy aczkolwiek jest rolnicze, gotowe jest przyznać wielkiemu przemysłowi w Polsce poparcie, ale nie tak daleko posunięte, jak za dawnych rządów. Mówca obawia się, że reforma rolna może pójść na tory popierania parcelacji przez instytucje prywatne. Byłoby to zepchnięciem reformy na manowce i tu stronnictwo mówcy będzie nieprzejednane.

Stronnictwo mówcy nie ma pewności, że linia rządu, a zwłaszcza jego prezesa będzie stała, jasna i konsekwentna, tj. taka, którejby można dowierzać i **odmawia rządowi zaufania.**

Pos. **Dębski**, (PSL.) oświetla przyczyny, które doprowadziły do tego, co się stało. Omawia sprawę rządu parlamentarnego opartego na większości i dochodzi do wniosku, że rząd lewicowy obecnie powstać nie może, gdyż nie ma dostatecznej liczby głosów. Klub mówcy będzie odpowiedzialny za rząd p. Witosa i oświadcza że ma do niego zaufanie.

P. **Moraczewski** (PPS) omawia różnice w poglądach jego stronnictwa i stronnictw popierających rząd i stwierdza, że porozumienie jest niemożliwe. Do obecnego rządu **niema mówca zaufania i będzie głosował przeciw votum ufności.**

Pos. **Chaciński** (Ch. D.) oświadcza, że jego stronnictwo przyjmuje program prezesa rady ministrów, choć jako owoc kompromisu program ten nie może wyczerpać postulatów stronnictwa, i jest daleki od nich, ale zawiera punkty, do których przywiązuje wagę. **Rządowi Witosa wyraża stronnictwo mówcy zaufanie i odpowiedzialność za nie przyjmuje.**

Pos. **Grunbaum** (klub żydowski) podaje szereg żądań mniejszości, które należy uwzględnić. **Rządowi Witosa odmawia zaufania.**

Na tem obrady przerwano do godz. 15.

(Dalszy przebieg posiedzenia i głosowania wewnątrz numeru).

Francuskie doki okrętowe.



Nasza rycina przedstawia dwa momenty przymocowywania masztu na pancerniku francuskim „Paris“ przy pomocy żelaznego żórawia w dokach okrętowych w Brest.

Dymisja p. Askenazego.

Warszawa. (PAT).

P. Szymon Askenazy delegat polski do Ligi Narodów zawiadomił wczoraj pana ministra spraw zagranicznych Seydę, że prosi o zwolnienie go ze stanowiska. P. minister odpowiedział, że przyjmuje to zgłoszenie ustąpienia. Zarazem poruczył p. minister czynności delegata tymczasowo w Bernie p. Janowi Modzelewskiemu, który stale brał udział w delegacji polskiej do Ligi.

Rząd silnej ręki, ładu i sprawiedliwości!

Polityka pokojowa w stosunku do obcych. — Ład i silna ręka wewnątrz kraju. — Mniejszości narodowe nie będą krzywdzone. — Opieka nad armią. — Przemysł i handel doznają poparcia. Reforma rolna będzie planowo prowadzona. — Urzędnicy będą zaspokojeni. — Szereg nowych ustaw socjalnych otrzymają robotnicy.

Warszawa. (PAT).

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu prezydent ministrów Witos wygłosił następujące ekspose rządowe:

Exposé.

Rząd, który ma zaszczyt dziś przedstawić się Izbie, opiera się na zaufaniu stronnictw, które postawiły sobie zrealizowanie określonego programu. W oparciu o to zaufanie rząd czerpać z niego będzie swą siłę do przeprowadzenia zadań, których się podejmuje. W ten sposób będzie usunięta **ujemna cecha rządu pozaparlamentarnego**, co rządowi utrudniało stałą pracę. Mimo, że podstawą nowego rządu jest zaufanie nie wszystkich stronnictw, rząd stoi na stanowisku ogólno-państwowym, **nie uważając się za rząd partyjny.** Oparty na większości polskiej,

daleki jest od myśli prowadzenia polityki szowinistycznej w stosunku do mniejszości.

Rząd wie, że całe społeczeństwo domaga się porządku i spokoju i wie, że tylko te warunki mogą zapewnić rozwój. Dlatego

rząd stojąc na stanowisku konstytucyjnem nie będzie tolerował żadnych nielegalnych organizacji,

któreby miały na celu rozstrzyganie doniosłych problemów siłą lub terorem. Aby nie zaciemniać zasadniczej linji, rząd pragnie tu zatrzymać się na tych sprawach, które w obecnej chwili wysuwają się na czoło zagadnień.

Polityka zagraniczna.

W zakresie polityki zagranicznej rząd będzie szedł wypróbowaną dotąd drogą pokojowej współpracy z sąsiadami, stojąc na stanowisku suwerenności i interesów państwa. Punktem wyjścia dla polityki zagranicznej rządu jest świadomość, że w wojnie światowej zwycięzcy nad państwami centralnemi a zwłaszcza nad Niemcami dały podwaliny pod niepodległość naszej Ojczyzny. W ciągu kilku lat od traktatu wersalskiego pogłębiły się stosunki między Polską a wielkiemi demokracjami zachodu,

szczególnie zacieśniły się węzły stosunków z Francją,

a ostatni pobyt marszałka Focha stał się żywym wyrazem współpracy Polski i Francji. Rząd stwierdza, że

stosunki polsko-angielskie rozwijają się od pewnego czasu w sposób nader pomyślny,

do czego przywiązuje pierwszorzędną wagę i dlatego będzie dbał o ich utrwalenie i rozwinięcie we wszystkich kierunkach, także i gospodarczych.

Z Włochami łączą nas nietylko węzły cywilizacyjne, ale i gospodarcze.

Nad ich pogłębieniem rząd będzie pracował wytrwale, licząc na twórczą politykę rządu włoskiego. Rząd będzie dążył do większego zbliżenia z innemi państwami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi, szczególnie

ze Stanami Zjednoczonemi,

których akcji humanitarnej Polska tak wiele zawdzięcza i w których przebywa tak liczna emigracja polska. Jednocześnie zadaniem polityki zagranicznej polskiej jest przyczynienie się do racjonalnego ukształtowania się stosunków z państwami powstałemi na gruzach państw centralnych. Muszą one wyrosnąć przez zrozumienie wspólnych celów i niebezpieczeństw i muszą się oprzeć na uzupełnieniu

stałego przymierza z Rumunją,

na istotnem zharmonizowaniu polityki **czechosłowackiej i jugosłowiańskiej** w odniesieniu do zagadnień Europy środkowej, co w znacznej mierze zależy od utrwalenia w Czechosłowacji świadomości, że uregulowanie stosunków między obu państwami i wyrównanie kwestji spornych dotąd leży w interesie obu stron. Z Jugosławją mamy konwencję handlową, a ponieważ z państwem czechosłowackiem nie mamy sprzecznych interesów jest niewątpliwe, że za tą konwencją pójdą inne umowy gospodarcze. **Racjonalne ukształtowanie stosunków Europy środkowej obejmie także na północy państwa bałtyckie,**

wzmocni stałość pokoju europejskiego i stanie się tamą przeciw zakusom i zamachom odwetowym. Pragnąc z Niemcami utrzymać poprawne stosunki sąsiedzkie, zdecydowani jesteśmy bronić stanu obecnego naszego państwowego posiadania, opartego nietylko na traktacie wersalskim, ale i na naszych prawach narodowych i moralnych. Wobec Rosji będącej ciągle w chaosie pełnych groźnych tajemnic, Polska stała się, podobnie jak i w przeszłości wałem ochronnym dla całej Europy i tym razem ochroną przed zalewem komunizmu.

Polska pragnie zrealizowania zawartego z Rosją traktatu pokojowego.

Niestety rząd sowiecki oporem swym w wykonaniu przyjętych zobowiązań oraz czynami, które wstrząsają sumieniem całego świata przeciwstawia się naszym usiłowaniom wejścia z Rosją na drogę normalnych stosunków współżycia. Wobec ciągłych prowokacji ze strony Litwy rząd polski świadomy swych praw, nie chce wątpić, że

naród litewski zrozumie swój interes

żywotny przyjaznego ustosunkowania się do Polski, jako naturalnej gwarancji samodzielnej przyszłości Litwy.

W stosunku do wolnego miasta Gdańska rząd polski zgodnie z wolą narodu i jednomyślną uchwałą Sejmu użyje wszelkich środków, by zniewolić władze gdańskie do wypełnienia ich obowiązków w stosunku do Polski traktatem wersalskim na Gdańsk nałożonych. Polska jak musi być panią swej woli, tak musi mieć wolny dostęp do Bałtyku w pełnym zrozumieniu tego słowa.

Opieka nad armią.

Rzeczpospolita polska przepojona jest pokojowemi tendencjami, widzi jednak w swej młodej armji nietylko gwarancję i wierną straż swego bytu politycznego, ale i szkołę obywatelskiego ducha. To też rząd z największą troską starał się będzie o utrzymanie armji polskiej na drodze rozwoju i postępu, a zdając sobie sprawę z wielkich potrzeb zaopatrzenia i wyposażenia armji z jednej strony, a trudności finansowych z drugiej, uczyni wszystko, aby bez narażenia na szwank sanacji skarbu utrzymać siłę zbrojną państwa na odpowiednim poziomie. W tym względzie rząd przywiązuje wielką wagę do rychłego uchwalenia przez Wysoką Izbę **ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej,** jak również **ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych i o uposażeniu osób wojskowych.** W sprawie tak doniosłej dla obrony państwa, jak przemysł wojenny, rząd dążyć będzie do uniezależnienia się od zagranicy w kwestji zaopatrywania się w materjał wojenny. **Zaopatrywanie to musi być dokonywane przez własny przemysł rodzimy.**

Administracja państwowa.

Dążąc do uporządkowania administracji zwłaszcza na kresach, rząd położy nacisk na konieczność **zespolenia działalności różnych gałęzi administracji w pierwszej i drugiej instancji,** zgodnie z postanowieniami konstytucji i na najrychlejszem **uregulowaniu ustroju samorządowego** i jego podstaw finansowych **w gminie, powiecie i województwie.** Rząd stając na stanowisku demokratycznem będzie domagał się od tych organów obywatelskiego traktowania. **Rząd nie będzie tolerował żadnych wykroczeń pod tym względem,** ponieważ pragnie, by administracja i służba bezpieczeństwa zyskały powszechne zaufanie i uznanie. **Z drugiej strony rząd okaże zrozumienie dla potrzeb pracowników państwowych w granicach możności skarbu.**

Naprawa skarbu.

W dziedzinie skarbowości będzie mocnem dążeniem rządu uzyskanie **równowagi budżetowej** przez znaczne powiększenie dochodów skarbu we wszystkich dziedzinach i przestrzeganie oszczędności we wydatkach. **Dla rozwinięcia akcji oszczędnościowej zwłaszcza do zmniejszenia urzędów i racjonalnej redukcji pracowników oraz uchylenia zbytecznych wydatków rzeczowych będzie ustanowiony osobny komisarz rządu z szerokimi prawami.**

Dochody państwowe specjalne będą wzmocnione **przez wysoki podatek majątkowy progresyjny. Sanacja skarbu będzie prowadzona po linji łącznej z sanacją życia finansowego, a to przez wprowadzenia do rozliczeń miernika złotego.** Jednocześnie rząd będzie przygotowywał **reformę walutową i wprowadzenie złotego do obiegu, oraz założenie banku emisyjnego.** Nie będzie to jednak połączone z zaniedbaniem marki polskiej. Tak samo, jak to było w ostatnich miesiącach

rząd będzie bronił marki polskiej przed spadkiem.

Przez podtrzymanie kursu marki z jednej strony i przed zabezpieczeniem zaopatrzenia rynku w podaż zboża, co rząd zamierza zorganizować, będzie się rząd starał

powstrzymać wzrost drożyzny.

Równocześnie rząd **będzie zwalczał spekulację i lichwę drożyźnianą.** Wyodrębnienie przedsiębiorstw państwowych i oparcie ich na zasadach handlowych będzie przeprowadzenie konsekwentnie w celu podniesienia dochodów z tych źródeł.

Handel i przemysł.

W dziedzinie przemysłu i handlu rząd będzie szedł w kierunku wyzyskania prywatnej inicjatywy, celem wydobycia tych wartości, które ta dziedzina ma dla życia prywatnego i państwowego. Jednakże **mając na względzie w pierwszym rzędzie interes państwowy, rząd będzie się przeciwstawiał wszelkim wybujałym roszczeniom poszczególnych osób i organizacji w dziedzinie niepomiernych zysków.**

Rząd poprze usiłowania celem zmodernizowania i przysposobienia do walki konkurencyjnej naszego przemysłu z jednostkami zewnętrznemi, będącemi w lepszych warunkach.

Ze szczególniejszą niż dotąd troską rząd zajmie się kwestją drobnego przemysłu, handlu i rękodzieła,

mając na względzie nietylko utrzymanie samodzielności tej ważnej warstwy społecznej i narodowej, ale także egzystencję naszych miast, jako ważnej siedziby ruchu narodowego i intelektualnego.

Rolnictwo.

Rozwój rolnictwa jako podstawę sił gospodarczych narodu dozna szczególniejszej opieki ze strony rządu. Działalność odpowiednich organów państwowych w tym zakresie musi być zespolona z pracą organizacyjną rolnictwa. Rząd jest przekonany, że **racjonalnie pojęta oszczędność nietylko nie wyklucza, ale przeciwnie nakazuje znaleść odpowiednie środki celem podniesienia produkcji rolnej.**

W dziedzinie gospodarki leśnej

zadaniem rządu będzie rozciągnięcie nadzoru nad gospodarką w lasach prywatnych i państwowych i naprawa szkód poczynionych skutkiem rabunkowej eksploatacji oraz przestrzeganie obowiązków zalesienia wyciętych obszarów. Dla ochrony od tej rabunkowej eksploatacji **rząd nie cofnie się nawet przed wydaniem zakazu wywozu drzewa zagranicę w razie potrzeby.** Nadto rząd wyda zarządzenia celem zaopatrzenia ludności w potrzebne **drzewo opałowe.** Uznając przeprowadzenie reformy rolnej za najważniejszy punkt programu, **rząd podejmie prace zmierzające do usunięcia przeszkód jakie dotychczas stały na drodze do urzeczywistnienia reformy.** Wobec faktu wniesienia przez rząd do Sejmu projektów ustaw zmierzających do zasadniczego ujęcia spraw reformy rolnej, a nie chcąc opaźniać realizowania reformy przez wycofywanie ich — rząd zastrzega sobie zgłoszenie do projektów tych zmian umożliwiających bardziej celowe i stanowcze rozwiązanie sprawy.

Dotyczy to szczególnie wprowadzenia procedury wykonawczej, zagwarantowania minimalnej ilości obszarów państwowych, martwej ręki i innych prywatnych podpadających parcelacji, która wynieść winna

conajmniej 400.000 morgów rocznie,

należytego rozgraniczenia kompetencji Urzędów ziemskich i władz sądowych, oraz sfinansowania reformy rolnej, na zasadach renty ziemskiej i umiarkowanych cen spłat przy parcelacji dobrowolnej i przymusowej, umożliwiających nabycie ziemi **bezrolnym i małorolnym** na dostępnych warunkach i na długoletni kredyt, uregulowania tytułów własności gruntów nabytych już z parcelacji czy to państwowej, czy to przez instytucje upoważnione przeprowadzonej — a wreszcie przyspieszenie komasacji i likwidacji serwitutów będą dopełnieniem najbliższego programu rządu w tej dziedzinie.

Odbudowa kraju.

Celem przyspieszenia odbudowy kraju rząd zamierza wejść na drogę zapewnienia poszkodowanym zasiłków i kredytów państwowych, oraz ułatwienia im nabycia materjału drzewnego przez zrealizowanie ustawy o daninie lasowej.

Kolejnictwo.

W dziedzinie kolejnictwa będzie rząd stał na stanowisku samowystarczalności budżetu kolejowego. Do tego będzie rząd dążył przez stosowanie racjonalnej gospodarki w budżecie rozchodowym i przez regulowanie dochodów, licząc się jednak z wymaganiami przemysłu krajowego, potrzebującego odpowiedniego traktowania w zastosowaniu taryf. W tym kierunku **zamierza rząd poddać gruntownej rewizji obowiązujące obecnie taryfy i ustosunkować je do kosztów przewozu i wartości rynkowej przewożonych towarów.**

Niezależnie od dążności do osiągnęcia równowagi w budżecie eksploatacyjnym rząd będzie się liczył z koniecznością wprowadzenia inwestycji kolejowych, zmierzających do usprawnienia ruchu i do zmniejszenia kosztów eksploatacji. W szczególności dołoży rząd starań do możliwie szybkiego przeprowadzenia **koniecznych połączeń i rozbudowy pewnych stacji na Górnym Śląsku.** Zadaniem rządu będzie przyspieszenie prac zmierzających do wprowadzenia **jednolitej organizacji władz kolejowych i zupełnego ujednostajnienia administracji kolejowej we wszystkich dyrekcjach.** Zarazem dołoży rząd wszelkich starań, celem intensywnego rozwoju sieci pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, oraz komunikacji radiotelegraficznej i radiotelefonicznej.

Oświata.

Rząd poświęci baczną uwagę sprawie wychowania publicznego. Ustawodawstwo szkolne wymaga jednolitości organizacji, zaś administracja szkolna musi być zwolniona od uciążliwych formalności biurokratycznych. Rząd starać się będzie, aby odbudowa szkół zniszczonych przez wojnę, była dokonaną w szybkiem tempie i w możliwie krótkim czasie wszystkie miejscowości były wyposażone w szkoły powszechne.

Szczególną troską wreszcie rząd otoczy szkolnictwa zawodowe,

powołane do udoskonalania polskiego rolnictwa, rzemiosła, przemysłu i handlu. Jak na każdem polu, tak i w dziedzinie szkolnictwa rząd uwzględniać będzie

potrzeby i słuszne wymogi mniejszości narodowych.

Wolność religijna.

Zgodnie z konstytucją rząd przystąpi **do uchylenia znanych ograniczeń Kościoła katolickiego,** a niemniej innych wyznań, ograniczeń, nie dających się pogodzić z wolnością sumienia i wyznania.

Ze Stolicą Apostolską nawiąże rząd rokowania, celem zawarcia w myśl artykułu 114 konstytucji Rzeczypospolitej polskiej układu, określającego stosunek państwa do Kościoła,

poczem ten układ przedłoży Sejmowi do ratyfikowania.

Sprawiedliwość.

W dziedzinie zarządu wymiaru sprawiedliwości, poza załatwieniem przedstawionych już Sejmowi projektów ustawodawczych, wysuwa się na pierwszy plan

konieczność uporządkowania stanu prawnego na Kresach wschodnich.

Nie chodzi przytem o stworzenie jednolitych ustaw dla całego państwa, czem zajmuje się komisja kodyfikacyjna i z natury rzeczy wymaga dłuższego czasu, a jedynie uporządkowanie prawodawstwa dotychczas obowiązującego na ziemiach wschodnich. Dotyczy to zwłaszcza uregulowania stosunków posiadania i użytkowania własności wiejskiej i rolnej. **Rząd dążyć będzie do uregulowania zgodnie z Konstytucją stosunków prawnych stanu sędziowskiego.** Projekt ustawy o służbie sędziów i prokuratorów będzie wykończony w najbliższym czasie i przedstawiony Sejmowi. Stan więziennictwa wymaga poprawy i ujednostajnienia systemu administracji, w którym zaznaczają się jeszcze znaczne różnice dzielnicowe. Niebawem będzie Sejmowi przedstawiony projekt **jednolitej ustawy więziennej** dla całego państwa.

Sprawy zdrowia publiczn.

Rząd poświęci baczną uwagę stanowi sanitarnemu państwa — uznając, iż ze względu na warunki zdrowotne, w jakich się praca nad wszechstronnym rozwojem naszego kraju dokonywa, czujna opieka rządu w tej dziedzinie jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości. Specjalne wysiłki rządu, zmierzać będą do najszybszego uregulowania **sprawy szpitalnictwa.**

Dobrobyt obywateli jest rękojmią dobrobytu państwa

W zakresie prawodawstwa społecznego i opieki społecznej rząd wychodzi z założenia, że **dobro państwa wymaga, aby najszersze warstwy ludności żyły w dobrobycie, w spokoju i głębokiem przywiązaniu do własnego kraju.** Przywiązanie to powstanie wówczas, gdy państwo szeregiem reform zapewni obywatelom **znośne warunki egzystencji pod względem ekonomicznym i socjalnym.** Zadowolenie z istniejących warunków jest najlepszą bronią przeciwko wszelkim czynnikom wrogim państwu, zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Rząd w myśl powyższego założenia nietylko nie zamierza uszczuplać praw robotników, przyznanych im w ustawodawstwach ochronnych i ubezpieczeniowych, lecz będzie starał się pogłębić je i rozszerzyć, zwłaszcza

w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Projekty dotyczące prawodawstwa socjalnego, zgłoszone przez rząd poprzedni, rząd będzie podtrzymywał, szczególniej zaś projekt ustawy o inspekcji pracy,

o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Jeżeli na przeszkodzie wzmocnienia produkcji krajowej będą stały pewne trudności ekonomiczne i gospodarcze, to rząd starać się będzie usunąć te przyczyny, lecz

nie kosztem obniżenia warunków materjalnych i społecznej egzystencji mas robotniczych.

To są zasady, któremi rząd zamierza się kierować w wykonaniu powierzonych mu zadań. Wszyscy obywatele, którzy na gruncie prawa stać będą, znajdą u rządu pełne zrozumienie swoich potrzeb, z drugiej zaś strony rząd świadom jest, że urzeczywistnienie wielkiego zadania, jakie stoi przed państwem, wymaga solidarnego wysiłku wszystkich, a nie tylko czynników rządowych.

Rząd żywi pełne przekonanie, że oparty o zasady słuszności i sprawiedliwości, daleki od wszelkiego imperjalizmu, potrafi skierować zdolności wypróbowanego w patrjotyzmie narodu polskiego do współpracy z innymi narodami dla wspólnej jaśniejszej przyszłości i dobra ludzkości.

Zmiany w podziale administracyjnym Rzeczypospolitej

Granice województw będą zmienione. — Do wojew. krakowskiego włączony będzie Będzin, Miechów, Olkusz i część pow. pińczowskiego. — Zmiany nastąpią dopiero w r. 1924. — Zniesienie wojew. nowogrodzkiego

Komisja reformy administracyjnej uchwaliła szereg tez, dotyczących **zmian podziału administracyjnego Rzeczypospolitej.** Tezy te dotyczą głównie **zmian administracji poszczególnych województw,** ponieważ, jak wiadomo, sejmiki wojewódzkie, które powstaną w najbliższej przyszłości, będą upoważnione do decydowania o podziale na gminy oraz do opinjowania w zakresie podziału województw na powiaty. Komisja we wnioskach swych, dotyczących podziału na województwa, trzymała się następujących zasad:

1) wielkie miasta winny być ośrodkami województw bardziej rozległych; 2) obszary województw powinny mieć na względzie dostateczną ilość zasobów materjalnych dla samorządów wojewódzkich; 3) uwzględnienie potrzeb wojskowych, politycznych i ekonomicznych; 4) utrzymanie typu dotychczasowego województwa w zakresie obszaru i ilości ludności; 5) niekrępowanie się granicami b. zaborów; 6) uzgodnienie podziału województw z podziałem innych resortów na okręgi, jak wojskowość, skarb, oświata, roboty publiczne i t. p.

W myśl tego projektu podział Rzeczypospolitej na województwa wyglądałby w sposób następujący:

Do województwa pomorskiego przyłączoneby zostały z województwa poznańskiego powiaty: Bydgoszcz, Wyrzysk, Inowrocław, Strzelno, Szubin; z województwa warszawskiego pow., Lipno, Rypin, Nieszawa i Włocławek.

Do województwa poznańskiego włączone powiaty z województwa łódzkiego: Kalisz, Koło, Konin, Turek i Słupca.

Do województwa warszawskiego włączone z województwa lubelskiego powiaty: Sokołów, Garwolin i gm. Irena z pow. puławskiego; — z województwa białostockiego powiaty: Ostrołęka i Ostrów; z województwa pomorskiego pow. działdowski.

Do województwa łódzkiego włączone: z województwa warszawskiego pow. Rawa, z województwa kieleckiego pow. Częstochowa.

Do województwa lubelskiego włączony z województwa wołyńskiego pow. Luboml.

Do województwa krakowskiego włączone z województwa kieleckiego powiaty: Będzin, Olkusz, Miechów, część pińczowskiego.

Do województwa wołyńskiego z województwa poleskiego — pow. Sarny i Kamień Koszyrski.

Do województwa poleskiego włączone z woj. nowogródzkiego pow. Nowogródek, Słonim, Baranowicze, Nieśwież, Stołpce, część gmin pow. wołożyńskiego.

Do ziemi Wileńskiej włączone z województwa nowogródzkiego powiaty: Lida, reszta gmin pow. wołożyńskiego i dwie gminy pow. stołpeckiego.

Komisja reformy administracyjnej wyraziła opinję, że powyższe zmiany terytorjalne **nie powinny być przeprowadzone wcześniej niż 1 stycznia 1924 r.**

W myśl tego projektu **województwo nowogrodzkie zostałoby zupełnie skasowane.**

Kto się ubiega o dyrekcję Teatru w Łodzi.

Na ręce komisji teatralnej miasta Łodzi złożone zostały oferty następujących kandydatów, ubiegających się o dyrekcje teatru polskiego w Łodzi i jego dzierżawę na następny sezon teatralny:

1) Wacław Nowakowski, b. artysta teatru łódzkiego, obecnie kierownik teatru w Katowicach; 2) W. Leszczyc, artysta teatru miejskiego; 3) Dante Baranowski; 4) Hartman z Płocka; 5) Szpakiewicz, dyrektor teatru w Toruniu; 6) Grodnicki, dyrektor teatru w Lublinie; 7) Żelazowski Roman dyrektor teatru w Poznaniu; 8) Ludwik Czarnowski ze Lwowa; 9) Franciszek Frączkowski b. dyrektor teatru w Łodzi, obecnie reżyser teatru miejskiego we Lwowie; 10) Lubecki; 11) Ortym.

Ponadto trzech artystów teatru łódzkiego: Pilarski, Wiśniewski i Gurynowicz złożyli wspólną ofertę. Pozatem złożona została także oferta autora „Onej" Wroczyńskiego.

Klęska nieurodzajów we Wsch. Małopolsce

Posucha niszczy wszystkie zasiewy. — Złe horoskopy dla aprowizacji miast.

Kraków, 2 czerwca.

Pisma lwowskie donoszą o grożącej wschodniej Małopolsce **klęsce nieurodzajów** skutkiem posuchy wiosennej.

Po słocie, trwającej w jesieni całe tygodnie zasiewy ozime w wielkiej połaci kraju zostały tylko w małym procencie uskutecznione. Obecnie znów posucha, panująca od początku maja w powiatach: buczackim, horodeńskim, kałuskim i t. p., grozi wprost klęską. — Pszenica ozima usycha, dolne pierza są już dziś słomą, pszenica jara rzednie z dnia na dzień i niknie w oczach. Jęczmiona, które z ziemi wyszły, żółkną wskutek braku wilgoci i nie rosną.

Oczywiście, gdyby w najbliższym czasie **spadły dłuższe deszcze, sytuacja mogłaby się jeszcze zmienić.** O ile to jednak nie nastąpi perspektywa aprowizowania miast przedstawiać się będzie w **r. b. fatalnie.**

Sąd ściga policję państwową!

Ukraińskie denuncjacje. — Za trud i pracę z narażeniem życia piękna podzięka. — 11 policjantów zginęło w województwie tarnopolskiem. — Co będzie z kresami wschodnimi?

Tarnopol 30 maja.

Zależność policji państwowej od sądów cywilnych utrudnia w wysokim stopniu funkcjonarjuszom jej należyte spełnienie zadań, związanych z bezpieczeństwem publicznem, szczególnie na kresach. Klasyczny przykład przykrych następstw tej zależności daje nam fakt, że **prokuratura państwa** w Stanisławowie zwróciła się pismem Nr. 584/23 do Okręg. Dyr. Pol. Państw. w Tarnopolu z poleceniem **przeprowadzenia śledztwa w obrębie komendy Pol. Pań. w Buczaczu** celem ustalenia faktu bicia przy odbieraniu broni. Doniesienie wpłynęło z Koropca, a interwenjuje w Buczaczu Lew Baczyński. Naturalnie, że na całej rzeczy nic niema.

Należy sobie jednak zdać sprawę z jednego. Oto władze wielokrotnie wzywały do oddania broni, a jak świadczy wynik poszukiwań policyjnych, **bez skutku.** Ba, co więcej, swego czasu wojskowość groziła karą śmierci za przechowanie broni wojskowej. Napady bandyckie, organizacje powstańcze musi się traktować w związku z bronią po wsiach ruskich przechowywaną. Oręż ten służyć miał przeciw państwu naszemu.

Trzeba sobie uzmysłowić, jak trudną jest rzeczą odkryć przechowaną broń, na jakie przeszkody natrafia policja przy rewizjach, jak bezczelnie zachowują się winowajcy, zanim się im dowiedzie karygodnego, zbrodniczego czynu. Z przepisami, obowiązującymi w salonach, nic w takich wypadkach się nie zrobi.

Tymczasem zniechęca się policję przy tak odpowiedzialnej pracy, bo kto zechce gorliwie poświęcać się służbie, skoro **są widoki dostania się do kryminału za obrazę, popełnioną wobec złodziei i zdrajców.**

Dowiadujemy się, że **sprawa bezpieczeństwa kresów zdana będzie wkrótce na łaskę losu, bo policja niema ochoty, by nad nią ciągle wisiała groźba kryminału. Jak ciężką jest służba policji, niechaj świadczy fakt, że w przeciągu dwóch lat zginęło z ręki bandytów i zdrajców na posterunku w wojew. tarnopolskiem 11 policjantów.**

Apelujemy do pp. posłów i senatorów, by tym stosunkom w drodze ustawodawczej kres położyli. Czyn funkcjonarjusza policji państw. winien być rozpatrywany pod kątem widzenia warunków służbowych i pewnej sytuacji.

Dodajemy, że w majątku hr. Badeniego w Koropcu, powiat Buczacz, służy **11 inteligentów ukraińskich,** przeważnie jako leśniczych, a wśród nich **jest 3 b. sotników ukraińskich!**

Jak Rusini urabiają wrogi nastrój

W niedzielę, w pierwszy dzień Zielonych **Świąt, według obrządku grecko-katol.,** przeciągały ulicami Lwowa procesje grecko-katol., **które** następnie obchodziły oba cmentarze, odprawiając modły nad grobami wybitniejszych Ukraińców i herojów. I oto zdarzyło się na ul. Janowskiej, że do procesji, za wiedzą, czy bez wiedzy parocha przyłączyła się jakaś Liga ukraińska złożona z kilkunastu młodzieńców, niosąc niebiesko-żółtą chorągiew z wiele znaczącym napisem „borim sia a widberem". Naturalnie policja, nie mogąc pozwolić, by pod płaszczykiem uroczystości kościelnych odbywały się jakieś demonstracje polityczne, sztandar skonfiskowała i stwierdziła nazwisko niosącego młodzieńca. Tymczasem wśród sług i dozorców, biorących udział w procesjach rozpuszczono celowo wiadomość, że policja zabrała cerkiewną chorągiew jeszcze z przed wojny, a paroch prowadzący w szatach kościelnych procesję tramwajem musiał uciekać przed pościgiem policji. Tak to prowodyrzy ukraińscy korzystają z lada sposobności, by urabiać wrogi nastrój.

Ustawodawcze regulowanie pośrednictwa pracy.

Ministerjum pracy i opieki społecznej przygotowało projekt ustawy o społecznem pośrednictwie pracy, zawierający kompleks przepisów, które mają obowiązywać wszystkie organizacje społeczne (zawodowe, samopomocy, kulturalno-oświatowe, dobroczynne i sportowe), prowadzące akcję pośrednictwa pracy bądź wyłącznie dla swych członków, bądź też i dla osób postronnych.

Koszta podróży Członków Urzędów Dyscyplinarnych.

Władze szkolne wydały zarządzenie, według którego zamiejscowi członkowie urzędów dyscyplinarnych przy radach szkolnych powiatowych dla spraw stałych nauczycieli publicznych szkół powszechnych otrzymują w wypadkach wzięcia udziału w posiedzeniach urzędu dyscyplinarnego djety i zwrot kosztów podróży w myśl zasad, ustanowionych dla funkcjonarjuszów państwowych, o ile zaś takimi nie są wówczas, jak urzędnicy 7-go stopnia sł.

Cudowne ocalenie.

Onegdaj w czasie burzy w Częstochowie uderzył piorun w dom przy ul. Wieluńskiej 8, wpadając przez wybita szybę do kuchni w mieszkaniu p. Chrzanowskiej.

W kuchni znajdowała się p. Chrzanowska i **służąca, które cudem chyba uniknęły śmierci.** Iskra elektryczna obiegła wokoło pokój, obrywając tynk ze ściany i zniknęła w niewiadomy sposób. P. Chrzanowska siłą impetu została przewrócona na ziemię, zaś służąca doznała bolesnego oparzenia nogi.

Nowe odznaczenia.

Z okazji zawarcia traktatu handlowego polsko-jugosłowiańskiego w M. S. Z. otrzymali odznaczenia jugosłowieńskie: Wielki Krzyż S-go Sawy, p. wiceminister dr. Henryk Strasburger, dyrektor departamentu Bertoni i dyrektor departamentu Przezdziecki. Krzyż Komandorski orderu Białego Orła z gwiazdką dyrektor dep. dr. Stanisław Kętrzyński, Krzyż Komandorski Orderu S-go Sawy z gwiazdką: wicedyrektor dep. dr. Wacław Babiński, naczel. wydz. dr. Wacław Olszewicz i radcowie legacyjni Konstanty Rozwadowski i Aleksander Ładoś. Krzyż oficerski Orderu S-go Sawy: Bolesław Biega referent wydziału ekonomicznego.

Wyrwać ziemię polską z rąk czarnych pijawek!

Straszny los królewszczyzn w pow. turczańskim. — 54 wsi w rękach kolonistów niemieckich lub spekulantów mniejszościowych. — Rozparcelować ziemię pomiędzy Polaków!

Kraków, 2 czerwca.

Polska, która zdołała się wreszcie zabezpieczyć przed swymi wrogami zewnętrznymi, dziś przystępuje do niemniej **ciężkiej walki z wrogiem wewnętrznym.** Trzeba będzie długich i ciężkich wysiłków, aby oczyścić **zabagnione stosunki gospodarki wewnętrznej**, wyrosłej na na gruncie opłakanych stosunków z czasów wojny.

Oto dowiadujemy się obecnie o jednym z podobnych faktów, który domaga się natychmiastowej interwencji rządu, inaczej wielki szmat ziemi polskiej oddany na łup wrogów Polski zmarnieje doszczętnie. Chodzi tu mianowicie o **obrzymie grunta dawnej Królewszczyzny w pow. turczańskim na Podkarpaciu.**

Ziemię tę rząd austrjacki po rozbiorze Polski zajął na własność cesarza austrjackiego i w ciągu kilkunastu lat rozparcelował klucz Łomna obejmujący 23 wsi

pomiędzy kolonistów niemieckich,

a częściowo Rusinów i żydów. Drugą część królewszczyzny (31 wsi) klucz boryński i podbuski sprzedano w r. 1868 Spółce Simund i Kirchmajer za śmiesznie wówczas nawet, niską cenę. Nie pomógł protest galicyjskiego Wydziału Narodowego — rząd austrjacki postawił na swojem. Lata płynęły. Po Simundzie i Kirchmajerze właścicielem królewszczyzn został **br. Liebig.**

Wreszcie kiedy w zmartwychwstałej Polsce uchwalono w r. 1920 reformę rolną ze wszystkich stron **odezwały się głosy, by dobra Liebiga rozparcelować pomiędzy b. żołnierzy polskich, kolonistów polskich itd.**

Niestety — w zastosowaniu do dóbr Liebiga, (który stale przebywa za granicą w Czechach w Reichenbergu) cała intencja ustawy o reformie agrarnej **chybiła zupełnie celu.** Br. Liebig w obawie rewindykacji posiadanej przez siebie królewszczyzny przez Rząd polski, względnie przed przymusowem zajęciem (w sekwestr) — po pierwsze oddał miejscowym i zamiejscowym żydom wszystkie

lasy do wyrębu,

z tak dobrym skutkiem, **że dziś wszystkie góry do niedawna porosłe borami, świecą zupełną pustką,** a fakt tej gospodarki jest wielkim skandalem — i dziwić tylko może ta rażąca opieszałość Władz, że tego nie widzi. Po drugie **oddał ziemię orną, łąki i pastwiska i wogóle wszystkie folwarki** słynnemu już z niebardzo pochlebnej strony. **Tow. agr. osadniczemu we Lwowie, do rozparcelowania.** I tu się rozpoczyna

drugi akt tragedji królewszczyzn.

Jak żarłoczne zwierzęta na żer, rzuciły się wszystkie czarne duchy wzbogacone w anormalnych warunkach wojennych, i za wszelką cenę przy użyciu różnych środków zagarnąć pragną tę ziemię. Indywidua takie, jak słynny na całą Małopolskę i Czechosłowację **Mozes Hirth,** miljarder, z całą plejadą podobnych sobie, uzyskali zaświadczenie, że są wedle postanowień ustawy o reformie agrarnej uprawnieni do nabycia ziemi, mających się rozparcelować dóbr. Zasobni w grube fundusze i w urzędowe dokumenta ich uprawnień, **stanęli do rywalizacji z garstką Polaków.** W walce tej jednak Polacy miejscowi a z nią intencja ustawy i interes Państwa z całą pewnością

muszą ponieść klęskę,

gdyż przy takich środkach i takiem poparciu, jakiem wspomniani wyżej paskarze rozporządzają, walka jest nierówna. Cena ziemi, która jeszcze przed półtora miesiącem była 16.000 za mórg, dziś **została podbitą już do 60.000 Mk., względnie nawet do 100.000 Mk.** Zagarneli dla siebie (już umowy pozawierane) grunta orne, co bliższe z budynkami, młynami, ogrodami, pozostawiając, o ile jeszcze co zostanie Polakom, nieużytki i porozrzucane wśród lasów polanki.

I tak w Radyczu ma osiąść Kiwa Hans, w Ilniku Josel Hans, w Bahnowatych Izrak Kupferberg, uważany za koloniste z zachodu, w Rykowie, Heger, wzgl. Benio Wolf, w Boryniu — Friedman Kieberman, działarze po przeciwnej stronie z czasów wojny polsko-ukraińskiej 1918—19 i Berger, w Wysocku niżnem Heger i zięć tegoż Chill, Fischer, Mozes Hirth, znany spekulant, w Butelce niżnej — Fatel Goldreich, właściciel gospodarstw znaczniejszych rozmiarów, w Husnie — Goldreich. Jak z tego wykazu widać, **ziemię mają głównie otrzymać spekulanci, zarazem prawie każdy z nich, ma wyszynk alkoholu, a przez rozpijanie doprowadza do demoralizacji ludność wsi tamtejszych.**

Obszar ziemi, który z lasami razem obejmuje kilkadziesiąt tysięcy morgów — dostanie się w ręce spekulantów, którzy rozpoczną rabunkową gospodarkę ziemią, w domach ich będzie handel alkoholem i na szerszą skalę akcja demoralizacyjna rozpijania chłopów, ponadto rozsprzedaż pomiędzy bogatych Rusinów — Amerykanów ziemi z grubym zarobkiem, (o 25-letniej niemożności pozbywania ziemi niema mowy, gdyż już teraz nawet z tem się nie liczą — są nawet obecnie tendencje podstawienia osób do łatwiejszego nabycia).

Oprócz wymienionych wyżej osobników zapewnione ma nabycie ziemi grupa żydów-rolników, **dzierżawców folwarków Liebiga,** którzy zasłynęli z dewastacyjnej gospodarki na owych folwarkach, a obecnie pozwala im się na nabycie nowej ziemi, aby mogli prowadzić dalej swoje dzieło zniszczenia.

W imię interesu państwowego,

w imię przyszłości Polski społeczeństwo domagać się musi, aby Gł. Urząd Ziemski

1) **zarządził parcelację** (jeżeli ta ma się już odbyć) **majątków Liebiga w powiecie Turczańskim, pomiędzy Polaków tak miejscowych, jak kolonistów względnie, o ile natrafiałoby na przeszkody, aby**

2) **W interesie Państwa powstrzymał całą akcję parcelacyjną Tow. agr. osadniczego we Lwowie odnośnie do dóbr br. Liebiga.**

Gdy Tow. Agr. osadnicze przystępowało do parcelacji zobowiązało się osadzić w powiecie turczańskim kolonistów Polaków z zachodu, a sama firma Liebiga oświadczyła, że dla 20 inwalidów odda bezpłatnie grunt i pomoże im się zagospodarować. Kolonistów nie sprowadzono z wyjątkiem jednego **Kupferberga (!!) Icka, co samo za siebie dużo mówi (o inwalidach zapomniano zupełnie).**

Tak gospodaruje Tow. Agr. osadnicze ze Lwowa!

W sprawę tę powinien wglądnąć rząd nasz i położyć raz kres podobnym skandalom!

Dziś rozstrzygnie się sprawa monopolu spirytusowego.

Obrady nad uzdrowieniem gospodarki spirytusowej. — Czy będzie zaprowadzony monopol?

Warszawa (tel. wł.)

W ministerjum skarbu odbyła się onegdaj konferencja, poświęcona omówieniu spraw, związanych z produkcją i handlem spirytusem.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele klubów poselskich i senackich, oraz przedstawiciele organizacyj zainteresowanych w produkcji i handlu spirytusem.

Zarysowała się **dość poważna różnica zdań i obok zdecydowanych przeciwników monopolu nie brakło głosów, wypowiadających się za tem, że jedynie monopol** spirytusowy, stopniowo wprowadzany, **uzdrowić może stosunki w tej dziedzinie, pogarszające się z dniem każdym.**

Wszyscy mówcy zgadzali się na to, że istotne środki naprawy, przedsięwzięte być winny **w jaknajkrótszym czasie.**

Obrady zostały odroczone do dnia dzisiejszego.

Zamknąć centralę „Deutschtumsbundu"!

Zaniepokojenie opinji publicznej. — Nowy rząd rychło urwie łeb hydrze niemieckiej.

Z powodu ujawnionej wysoce szkodliwej działalności antypaństwowej politycznej organizacji niemieckiej „Deutschtumsbundu", władze policyjne **rozwiązały filję tego Stowarzyszenia w Tczewie i Chojnicach na Pomorzu.**

Pozostała jednak **centrala Tow. w Bydgoszczy, która uprawia w dalszym ciągu szkodliwą dla Polski działaność.**

Opinja publiczna jest bardzo zaniepokojona tą tolerancją władz wobec centr. „Deutschtumsbundu" i domaga się rychłego rozwiązania Stow. na zasadzie par. 2 ustawy o stowarzyszeniach, z dnia 19 kwietnia 1908 **r.,** obowiązującej w b. dzielnicy pruskiej.

Ile Polska wypija wódki?

Każdy mieszkaniec polski pije 3 kwarty spirytusu rocznie. — Małopolska przoduje.

Kraków, w czerwcu.

Ostatnie dane urzędowe wskazują nam, że przeciętne roczne spożycie spirytusu w Polsce wynosi

TRZY KWARTY NA GŁOWĘ.

Jeżeli przyjmiemy, że naogół kobiety znacznie mniej piją niż mężczyźni, śmiało stwierdzić można, że każdy mężczyzna wypija rocznie

OKOŁO SIEDM KWART.

Ciekawe są zestawienia co do ilości zużywania spirytusu przez poszczególne ziemie polskie.

Otóż rekord pod tym względem przypada na Małopolskę, gdzie na głowę wypada aż

CZTERY KWARTY,

gdy natomiast w innych dzielnicach Polski wypada: **w Poznańskiem 3 i pół kwarty; w b. Kongresówce 2 i pół; na ziemiach wschodnich 2 kwarty.**

Ulgi towarowe dla podróżujących zbiorowo.

Rozporządzeniem Ministra kolei żelaznych wprowadza się z dniem 1. czerwca b. r. nową ulgę taryfową w kolejowym ruchu osobowym. Mianowicie przy przejazdach większych grup podróżnych co najmniej z 600 osób, pociągami zwartemi, złożonemi z wagonów towarowych, pobierać się będzie opłatę o 20 procent niższą od opłat przejazdowych w trzeciej klasie pociągu osobowego, t. j. według taryfy osobowej klasy czwartej, stosowanej jeszcze na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego. Komitety, towarzystwa, związki i t. p., urządzające takie przejazdy zbiorowe, winny z zamówieniem takiego pociągu zwracać się przynajmniej na 7 dni przedtem do dyrekcji kolejowej, w obrębie której leży stacja wyjazdu.

Pożyteczność psów policyjnych.

W poszukiwaniu za sprawcami świń w Jędrzejowie pow. sierpecki tamtejszy komendant posterunku z psem policyjnym zajrzał do zagrody niejakiego Józefa Rucińskiego. Pies zatrzymał się w stajni i zaczął odgrzebywać gnój pod ścianą przy żłobie. Po wykopaniu w tem miejscu dołu, ujrzał policjant dłoń ludzką a jamy sterczącą. Po godzinie gorączkowej pracy wykopano rozkładające się zwłoki mężczyzny z roztrzaskaną czaszką. Wówczas policja przypomniała sobie, że przed rokiem zginął w tajemniczy sposób 40-letni gospodarz ze wsi Majki Józef Ogroński, który wybrał się w odwiedziny do Rucińskiego i więcej nie wrócił. Przyciśnięty do muru Ruciński przyznał się do zamordowania Ogrońskiego i zakopania jego zwłok w stajni. Mordercę aresztowano.

Czy istnieje w Polsce rzeczywiście idea monarchistyczna?

Credo młodzieży monarchistycznej. — Tradycja. — Zbyt pochopne twierdzenia. — Co było symbolem władzy w czasach niewoli? — Nacjonalizm a monarchistyczne dążenia.

W tygodniku wszechpolskiej młodzieży uniwersyteckiej „Akademik“ pojawił się ostatnio bardzo znamienny dla prądów umysłowych nowoczesnej Polski, artykuł na temat monarchizmu, za który zresztą Redakcja tygodnika nie bierze odpowiedzialności.

Artykuł ten jest czemś w rodzaju wyznania tych wszystkich, którzy, czy to ze względów tradycji, czy to na podłożu niezadowolenia z istoty ustroju republikańskiego **widzą jedyną radę na tysiączne dolegliwości tak polityczne, jak i społeczne w monarchizmie.**

Z artykułu tego widzimy, że zwolennicy i propagatorzy idei monarchistycznej w Polsce uzasadniają racjonalność tego kierunku **tylko względami tradycji**, wychodząc z założenia, że:

„lud polski byłby raczej zadowolony z monarchji niż jest obecnie z republiki“,

gdyż włościaństwo, ta przeważająca większość ludności Polski, jest klasą:

„wychowaną wprost w kulcie dla panujących, którzy byli dla niej w państwach zaborczych symbolem i uosobieniem władzy“

i choć przejęło się już ono w części zrozumieniem własnej państwowości:

„brak jednak w Polsce tego najwyższego, aureolą majestatu otoczonego czynnika, któryby można przeciwstawić monarchom państw zaborczych, sprawia, że pamięć o nich tkwi ciągle w umyśle chłopa polskiego, nie mówiąc już o tem, że brak ten utrudnia mu w wysokim stopniu zrozumienie legalności nowego stanu rzeczy“.

Zdaniem piewców nowego królestwa w Polsce

„inteligencja posiada również w znacznej większości przeświadczenie, że obecny ustrój dla nas się nie nadaje i że należy go zmienić w kierunku monarchji konstytucyjnej“.

Następnie autor zastanawia się nad przyczyną zbyt nikłego występowania ludu i inteligencji w obronie, a co zatem idzie i propagowania idei monarchicznej i dochodzi do przekonania, że **tylko skutkiem wytężonego i celowego działania republikanów** potężna, wewnętrzna świadomość monarchizmu w masach nie może się ucieleśnić ni czynem, ni też konsekwentnem dążeniem, przyczem narzeka, że postępowanie republikanów jest nawet do pewnego stopnia nieuczciwe, gdyż opiera się na takich twierdzeniach, jak to, że

„propaganda monarchistyczna jest antykonstytucyjna i przeto karygodna, w co uwierzyła część społeczeństwa i traktuje monarchistów, jakby jakiś odpowiednik komunistów z prawicy, bojąc się jakiejkolwiek z nimi styczności“.

W zakończeniu autor stwierdza, że stan taki, jaki jest obecnie dłużej trwać nie może i że:

„stale, choć powoli budzi się wraz z rozwojem dążności nacjonalistycznych przeświadczenie, że ustrój obecny jest nieodpowiedni — społeczeństwo zaczyna odczuwać potrzebę zmiany“.

Jednem słowem, wedle autora obecny ustrój republikański w Polsce, rychło czy nie rychło musi jednak ustąpić miejsca tryumfalnemu powrotowi monarchizmu.

W dowodzeniach autora uderzają dwie rzeczy: **szkodliwe dla każdej bez wyjątku idei operowanie bezkrytyczną koniecznością zachowywania tradycji** i nieoparte na niczem twierdzenie, że **narodziny i rozwój dążeń narodowych muszą iść zawsze w parze z rozwojem postulatów monarchistycznych.**

Tradycyjność pojęć wśród ludu polskiego o monarchu, jako jedynym symbolu władzy faktycznie nie istnieje; lud polski, a zwłaszcza masy chłopskie widziały symbol władzy nie w majestacie monarszym, lecz **w bezwzględnych, nie przebierających zazwyczaj w środkach, systemach rządzenia przez zaborców.**

Nie osoby w tym wypadku odgrywały rolę, ale siły, jakiemi się osoby te posługiwały. Poważano nie mózg, lecz ciężkie, dławiące za gardło łapy.

Z chwilą, gdy moc łap tych osłabła — mózg przestał być autorytetem dla przeważającej większości ludzi.

Indywidualizm odgrywa tu też poważną rolę — **zapanować bezwzględnie nad umysłami ludzkimi mógłby dzisiaj tylko tytan, a tych jakoś niema.**

Twierdzenie zaś, że idea narodowa jest początkiem rozwoju monarchizmu, lub też jego odpowiednikiem nie wytrzymuje krytyki; poczucia narodowe rodzą się na gruncie uświadomienia sobie przez poszczególne jednostki **wartości społeczności rasowej, plemiennej lub państwowej i zdawania sobie sprawy ze stosunku między niemi a tąż społecznością.**

Wspólność, dążności narodowe mają swą kolebkę w duszy ludzkiej — taka zaś, lub inna forma rządu rodzi się w mózgach.

Dążności narodowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, z dziada na wnuka mogą się stać tradycją, która się zrasta na zawsze z duszą ludu — monarchizm, czy republikanizm, taka, czy inna forma rządu **jest tylko duchem czasu.**

I tych dwóch, tak różnorodnych rzeczy, ni jednoczyć, ni też nawet porównywać ze sobą nie należy.

Adjutant Petlury skazany na dwa lata więzienia.

Jak wykorzystywano gościnność Polski.

W dniu onegdajszym sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę **Henryka Przybojowskiego i adjutanta Petlury, rotm. Mikołaja Petersa, oskarżonych o komunikowanie się z agentem ościennego mocarstwa** w sprawie dostarczania dokumentów, stwierdzających rzekome popieranie przez rząd polski działań Petlury przeciwko rządowi sowietów.

Sąd uznał winę obydwu za udowodnioną i skazał **Przybojowskiego na 1 rok. Petersa zaś na 2 lata więzienia z zaliczeniem 1 roku więzienia prewencyjnego.**

Od zarzutu dostarczania obcemu mocarstwu dokumentów, dotyczących bezpieczeństwa Polski, sąd obydwu oskarżonych uwolnił.

Bandy bolszewickie napadają na wsie polskie.

Rabunek wsi polskich. — Dwóch bolszewików zabito.

Przed kilku dniami w nocy **przeszła granicę polską bandycka szajka bolszewików, złożona z 25 ludzi i napadła na szereg okolicznych włosek polskich.** Zaalarmowana straż graniczna po **zaciętej walce** zmusiła bandytów **do wycofania się za granicę.**

Umykający bandyci **uprowadzili z sobą zrabowane od chłopów 16 koni, lecz pozostawili 2-ch zabitych ze swego grona. Z naszej strony** obeszło się bez ofiar.

ODKRYCIA I WYKOPALISKA.

Odkrycie ruin w południowej Ameryce. — Miasto zalane lawą. — Ur, zamarłe miasto Chaldei.

Dr. Herbert J. Spinden z muzeum imienia Peabody na uniwersytecie w Harvard, powrócił ze swej podróży do Jukatanu, Hondurasu i Guatemali. Odkrył on w środkowej Ameryce ruiny całego szeregu nieznanych dotąd miast i wsi ze śladami dawnej kultury.

Ruiny te uzupełniają brakujące dotychczas ogniwa starej cywilizacji wzdłuż tak zwanego Mosquito Coast (Wybrzeże Moskitów). Według prof. Spindena miejsca te zamieszkiwane były przez narody dotychczas nieznane, które żyły przed dzikiemi szczepami, jakie zastał Kolumb za czwartej podróży w r. 1502 na wybrzeżu na wschód od Truxillo. Sądzi, że był to naród ociężały, osiadły, żyjący po wsiach otoczonych rowami i palisadami. Jedna z tych wsi otoczoną była murem 3.200 stóp do 2.500 stóp, a wysokim na siedem stóp. Wkoło podwórców zniszczonych domów znajdują się liczne małe piramidy i wielka liczba glinianych naczyń o plastycznych ozdobach, przestawiających jaguary krokodyle, węże i małpy. W innych miastach znalazł kamienne kolumny z wyrytemi groteskowemi twarzami i ołtarze w postaci trójnożnych stołów, podobnych do żaren meksykańskich. Wiele z nich wykutych było z jednego kawałka wulkanicznego kamienia, ważącego 5—10 ton. Te stoły wskazują naród oddający cześć zbożu.

Miasta i wsie odkryte przez dra Spindena wyszły na światło dzienne po ścięciu gęstych tropikalnych lasów, które stały tam od wieków a teraz padły ofiarą siekiery, ustępując miejsca szynom kolejowym lub plantacjom bananów.

*

U stóp góry Colima w Meksyku odkryto szczątki miasta, o którem inżynier James Philomon przypuszcza, że stało tam przed 4.000. Mr. Philomon właśnie powrócił z Meksyku do Nowego Yorku i przywiózł wiadomość o swojem odkryciu. Rząd postanowił wysłać do Meksyku ekspedycję uczonych i ma nadzieję, że odkrycie to doprowadzi do dalszych użytecznych i pouczających szczegółów.

Mr. Philomon u stóp góry Colima szukał pokładów naturalnego cementu i natrafił na ślady zasypanego starożytnego miasta. Ponad kilka pokładów lawy sterczał szczyt piramidy, pogrzebanej pod kilkakrotnemi wylewami lawy w ciągu lat 4000. 50 stóp pod pokładem lawy znalazł on ślady późniejszej cywilizacji, a na krańcu złożyska lawy znajdowała się długa piwnica, zawierająca dziwaczne sprzęty, trochę drogich kamieni, kamienne bóstwa i cudownie rzeźbione drewniane obrazy. Ściany jaskini pokryte były licznemi hieroglifami. Góra Colima jest to czynny wulkan wysoki na 12.765 stóp.

*

Kierownik wspólnej ekspedycji naukowej do Chaldei i Brytyjskiego Muzeum i Muzeum Uniwersytetu w Filadelfji, Leonard Woolley ogłosił w tych dniach zajmujący opis rezultatów pracy wyprawy. Podajemy z niego najciekawsze wyjątki.

Ur, które było wielkiem miastem sumeryjskiem całe wieki przed przybyciem Chaldejczyków, cieszyło się sławą jednego z najstarszych środowisk cywilizacji w Mezopotamji. Uczeni nie dotarli jeszcze do najniższych warstw i najstarszy dotychczas znaleziony przedmiot nie sięga wiekiem dalej jak 2.800 lat przed Chrystusem.

Dotychczasowe stadjum robót daje szczegóły historji „trzeciej dynastji“ w Ur (około 2.400 lat przed Chrystusem, a sięga prawie do ostatnich okresów historji perskiej około 400 lat przed Chrystusem.

Z początkiem trzeciego tysiąclecia panowała nad miastem dynastja królów Lagaszu i pomnik jednego z nich imieniem Enannatum znaleziono w ruinach i gruzach u stóp wieży „Zigurat“.

Ur-Engur, niezależny monarcha nietylko założył trzecią dynastję i otoczył miasto nowym murem, ale rozpoczął odbudowę miasta. Od dawna świątynie głównego bożka — patrona miasta, księżyca i innych pomniejszych bóstw otaczały kopiec pozostały z gruzów domów kilku pokoleń. Ur-Engur otoczył to miejsce murem, zamykając w nim wzgórek i wszystkie świątynie.

Niesłychana nędza biskupów i księży polskich!

List biskupów do rządu. — Biskup poznański ma 70 tys. kwartalnej dotacji więc musi wysprzedawać książki. — Kler polski wyciąga rękę o pomoc za granicę. — Czy to dla nas nie wstyd?

Kraków, 2 czerwca.

Przed niedawnym czasem zamieściliśmy w „Gońcu krakowskim“ dłuższy artykuł na temat niesłychanej nędzy kleru polskiego i wyraziliśmy zdumienie, iż rząd polski zwleka z załatwieniem:

1) stosunku prawnego Kościoła do państwa i

2) spraw materjalnych kleru.

Obecnie dostaliśmy do rąk memorjał biskupów do rządu, z którego wyjmujemy jeden tylko, ale niezwykle charakterystyczny argument.

„Uchwaliliśmy wspólnie na jednej z pierwszych naszych konferencyj, że z chwilą uregulowania płacy dla kleru **my uregulujemy sprawę jura stolae, ażeby w ten sposób ulżyć ludowi.** Ale jak długo kler jest pozbawiony wszelkich warunków do życia, to rzecz oczywista, że tego uczynić nie możemy.

Tak więc rząd, nie dając Kościołowi, co mu się należy, dotyka bezpośrednio Kościół i nas, ale pośrednio dotyka także szerokie masy ludu.

Nawet sam prestige Państwa cierpi na tem. I tak donoszą nam, że na kresach zachodnich agitatorzy wrogich państwu żywiołów, ażeby usposobić lud źle dla Polski, wskazują na śmieszne dotacje kleru, **jako na dowód bankructwa państwowego i wrogiego dla Kościoła nastroju.** Albo znowu inny przykład.

My, Biskupi, jesteśmy zmuszeni wyciągnąć już dziś rękę zagranicę, do naszych kolegów w Ameryce, we Francji, Belgji i t. d. **o jałmużnę dla Kościoła w Polsce.** Uciekamy się do takiego kroku dotąd jeszcze jak najrzadziej i czynimy to dopiero w ostateczności, ale ostatecznie coraz częściej zniewoleni do tego jesteśmy, coraz to opłakańszym i krytyczniejszym stanem naszych seminarjów i naszego kleru. **Bo czyż wolno nam patrzeć obojętnem okiem na to, jak się rozprzęgają nasze seminarja, albo jak księża nasi przymierają głodem?** Ale niestety jesteśmy już tego świadkami. **Biskup-sufragan poznański i kanonicy w Poznaniu, mając na kwartał 70.000 mkp. pensji, wyprzedają meble, książki, przedmioty drogocenne, aby głód zaspokoić.**

W takich warunkach żyjąc, musimy niestety oglądać się na zagranicę, na Biskupów krajów innych i kołatać u nich o stypendja mszalne i zasiłki.' Jakież to jest bolesne dla **nas i jak upokarzająca konieczność, której** nam Państwo oszczędzić powinno, nie tylko w naszym, ale w jego własnym interesie. **Bo co za opinję stąd urabia się zagranicą o Polsce, gdzie Kościół musi żebrać o warunki do życia, jakgdyby to był jaki kraj misyjny“.**

Sądzić należy, że rząd ureguluje wreszcie tę sprawę tem więcej, **że istotnie ulży to szerokim masom, które otrzymują w takim razie iura stolae bezpłatnie.**

Harakiri poza Japonją.

W mieszkaniu Dreznera, przy ul. Wójtowskiej w Łodzi onegdaj zabawa wrzała w jaknajlepsze. Nagle podczas sprzeczki ze swą kochanką Józef Mazur dobył noża i wbił go w prawą łopatkę nieszczęśliwej kobiety. Podczas zamieszania wynikłego z tego powodu, Mazur tymże nożem zadał sobie ciężką ranę w brzuch. Ciężko rannego harakirzystę odwieziono do szpitala.

Kto okrada skarb polski.

Sąd okręgowy w Warszawie skazał na 1 i pół roku więzienia kupca miejscowego. **Rapaporta** za podrobienie opakowań rządowych sacharyny.

Łódź w ogniu piorunów.

18 piorunów pada na miasto w czasie jednej godziny. — Oryginalne zjawisko. — Pożary domów.

Łódź w czerwcu.

Nad krajem naszym szaleją od kilku tygodni ciągłe burze lub cyklony gradowe.

Onegdaj znów straszliwy huragan nawiedził Łódź. W czasie burzy **w przeciągu godziny padło na miasto 18 piorunów.**

Jeden z piorunów **uderzył w przewodnik** (słup tramwajowy) u zbiegu ulic Andrzeja i Piotrkowskiej, spalając t. zw. korki kontaktowe w zbiorniku elektrycznym znajdującym się przy słupie i unieruchamiając linię elektryczną w górnej dzielnicy miasta. Zaobserwowano przytem ciekawe zjawisko, gdyż żelazny słup,, podtrzymujący zbiornik kontaktowy i druty tramwajowe przez 20 minut stał **w płomieniach czerwono niebiesko-żółtego ognia.**

Kilka piorunów uderzyło w domy — przyczem powstały pożary na szczęście bez ofiar w ludziach.

Półgodzinny ulewny deszcz pokrył niżej położone ulice na starem mieście prawdziwemi jeziorami. **Woda wdzierała się do piwnic i składów, zatapiając umieszczone w nich towary i przyczyniając właścicielom duże straty.**

Zaczyna się bojkot Gdańska!

Polskie transporty handlowe omijają port gdański.

Gdańsk. (PAT).

W ostatnich czasach **poważna część trasportów polskich zaczyna omijać port gdański. Handel z Anglją został skierowany przez Zemgalie i Rygę.** Nie wyłącznie tylko naprężone stosunki pomiędzy Polską a Gdańskiem wpłynęły na to, gdyż okazuje się, iż jak donoszą firmy wileńskie, przewóz towarów drogą na Rygę kalkuluje się o 50 proc. taniej, niż drogą na Gdańsk.

Uroczystość wręczenia dyplom u doktorskiego R. Dmowskiemu.

Dnia 11 czerwca b. r. odbędzie się w auli uniwersytetu poznańskiego uroczystość wręczenia dyplomu doktora filozofji honoris causa Romanowi Dmowskiemu.

Zlot Sokolstwa całej polski w Cieszynie.

W dniach 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca b. r. odbędzie się w Cieszynie na Śląsku Zlot Sokolstwa ze wszystkich ziem polskich.

Dzielni policjanci.

Przy ul. Potockiego w Warszawie bawiło się onegdaj grono dzieci w miejscu, gdzie prowadzone są roboty ziemne. W czasie zabawy zerwała się ziemia i przysypała troje z nich w wieku 2—5 lat.

Na szczęście **zauważyli usuwanie się ziemi przechodzący policjanci, którzy natychmiast wraz z miejscowemi mieszkańcami zabrali się do pracy. Dzięki tej natychmiastowej pomocy dzieci zostały przy życiu, a dzielni policjanci oddali je zupełnie zdrowe przerażonym rodzicom.**

Prawie wszystkie prace skoncentrowały się na tem „temenos“ czyli świętei zagrodzie. Otaczający zagrodę mur, restaurowany i odbudowany przez rozmaitych władców, udało się wykreślić w całym jego dawnym obwodzie. Jest to podwójny mur z surowej cegły, z zewnętrznemi komnatami, miejscami stojący jeszcze na jakie 10 stóp wysokości. Mur przebity był sześcioma bramami, wsuniętemi w głąb, z wieżami po bokach i krytemi wejściami. Na kamiennych częściach zawiasów wypisane imiona królów, którzy naprawiali mur. Najstarszy z tych kamieni w bramach, znaleziony na pierwotnem miejscu, nosił imię Bur-Sina, wnuka Ur-Engura, najpóźniejszy imię Nabonidusa (555—538) ostatniego króla Babilonu.

W zachodnim zakątku „temenos“ stoi „ziggurat“ — wielka prostokątna wieża z cegły i żwiru. Wieża ta wznosi się wysoko nad miastem. Składała się z czterech pięter zwężających się ku górze. Schody prowadziły na pierwszą platformę a stąd spadzista rampa biegła wkoło budynku aż do szczytu, na którym najprawdopodobniej stał mały ołtarz bożka-księżyca, Nannar. Zbudowana przez Ur-Engura i jego syna Dungi, wieża przetrwała całą historję Ur.

Między świętemi budynkami leżącemi u stóp Zigguratu, najgłówniejsza była świątynia boga Nannar. W r. 1919 dr. Hall odkopał część najświętszego przybytku tej świątyni, ale główna część jeszcze zawsze jest nieodsłonięta. Ur.-Engur rozpoczął ten budynek a Dungi go dokończył.

Świątynia podzielona była na dwie części, właściwą świątynię sanktuarium i prywatne pomieszczenie, zamieszkałe najprawdopodobniej przez arcykapłana. Właściwe sanktuarium boga-księżyca i jego małżonki, był to mały pięciopokojowy budynek, ukryty w całym szeregu kurytarzy, cel kapłańskich i składów, a całość otoczona była murem z cegieł ze skarbami. Kiedy powstał ten budynek trudno oznaczyć ale że istniał 2650 lat przed Chrystusem, dowodzą resztki waz noszących napisy ofiarne królów Aagady z owego czasu.

Pod budynkiem wzniesionym przez Ur-Engura są jeszcze pokłady cegły z niewypalanego mułu, a pod nimi jeszcze inne z „zielonej“ cegły, kładzione w stanie wilgotnym, które rozpadły się. Najprymitywniejszy to typ murów znany w Mezopotanji, sięgać musi zamierzchłych czasów. Nadbudowa w różnych czasach prowadzoną była od Ur.-Engura do Bur-Sina (2225 przed Chr.) do Gimil-Iiszu (2070) do Kudur-Mabug, do Kuri-Galzu (1600) i innych.

Pierwszym, który radykalniejsze w budowie zaprowadził zmiany był Nabuchodonozor (600 przed Chr.).

Pomiędzy skrzydłami głównemi budynku powstał na wyższym poziomie drugi mniejszy podwórzec, na nim ołtarz z cegły niegdyś kryty metalem, stoi tuż naprzeciw wejścia do sanktuarium. Na tylnej ścianie sanktuarium naprzeciw ołtarza znaleziono szczątki piedestału, na którym stał posąg bóstwa.

Ta zmiana w budowie oznaczała, zdaje się, zmianę kultu do którego za Nabuchodonozora dopuszczano i ludność. Dotychczas kapłani odprawiali nabożeństwa w tajemnicy. Górny taras przeznaczony był dla kapłanów, dolny dla pobożnych, którzy mieli widok na ołtarz, na odprawiającego rytuał kapłana i stojące za nim bóstwo. Cyrus Wielki, restaurując świątynię, zachował i odnowił te zmiany, a wszystkie nawet ołtarze, stoły ofiarne, zasłony kazalnic identyczne są i identycznie ustawione u Nabuchodozora i u Cyrusa.

Oprócz wspomnianego posągu Ur-Enannatum i figury z bronzu Ur-Engura pod jedną z podłóg sanktuarium znaleziono zbiór klejnotów perskich a w ruinach innej świątyni mniejszy zbiór klejnotów neobabilońskich. Wielka liczba glinianych tabliczek i cegieł z napisami z różnych okresów, dalej gliniane stożki znalezione w murowanej studni, opisują czynność budowlaną królów Larsy i Uru.

Wielką wartość przedstawiają wazy z egipskiego alabastru, ofiary dla świątyni różnych królów przez czas jakich lat 600. Bogactwo płaskorzeźb i figurynek z terakoty, daje obfity materjał dla historji nietylko ikonografji, ale garncarstwa w Babilonie.

Informacje społeczne.

Ochrona pracy w chałupnictwie. — Dopłaty do świadectw przemysłowych. — Dochodzenia w sprawach wypadków kolejowych. — Wysłużeni podoficerowie W. P. w policji.

Ministerstwo skarbu opracowało już projekt zarządzenia w sprawie dopłat do świadectw przemysłowych na 1923 r. Dopłaty te uskutecznione być winny w ciągu 45 dni po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw" nowej ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Z tego źródła skarb państwa osiągnie około 75 miljardów marek.

*

Centralne władze kolejowe, chcąc we wszystkich dzielnicach państwa ujednostajnić system dochodzenia w sprawie wypadków kolejowych, zainicjowały perjodyczne zjazdy dyrektorów wydz. ruchu ze wszystkich dyrekcji kolejowych. Zjazdy te, a było już ich kilka, wypracowały za wspólnem porozumieniem procedurę prowadzenia dochodzenia, przyczem ustalono, że dochodzenie wszczyna zawsze dyrektor ruchu dyrekcji.

Godzi się zaznaczyć, że od czasu ujednostajnienia systemu dochodzenia, t. j. mniej więcej od marca b. r. liczba wypadków kolejowych w państwie istotnie zmalała bardzo znacznie.

*

W tych dniach odbyła się w min. pracy i Opieki Sp. międzyministerjalna konferencja w sprawie ustalenia tekstu projektu ustawy o ochronie pracy w chałupnictwie. Projekt ten obejmie wśród wielu artykułów wyraźne określenie właściwego charakteru naszego chałupnictwa przyczem stwierdzono, że chałupnikami nie są osoby, które pracują wyłącznie na zbyt i własne ryzyko. Przedsiębiorcy utrzymujący chałupników według tej ustawy są obowiązani gwarantować ochronę pracy chałupników. Instytucją opiekuńczą zawodową jest t. zw. komisja płac, która współdziała z inspektoratem pracy. O ile ujawnione zostaną anormalne lub niehygjeniczne warunki bytu chałupników, minister pracy, przemysłu i handlu i zdrowia publicznego mają prawo w danej miejscowości zabronić wykonywanie pracy chałupniczej. Projekt tej ustawy dzisiaj zostanie odesłany pod obrady Rady Ministrów.

*

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pragnąc przyjść z pomocą podoficerom zawodowym, którzy przesłużyli już przepisaną ilość lat i mają zamiar przejść do służby cywilno-państwowej, samorządowej lub prywatnej, zezwoliło na przyjmowanie podoficerów zawodowych piechoty, jazdy i żandarmerji na wolne etatowe stanowiska posterunkowych w służbie policji państwowej z prawami do normalnego awansu. Podania wnosić należy przez dowództwa wojskowe do odnośnych okręgowych komend policji państwowej.

„Polacken raus!"

„Gazeta Gdańska" zamieszcza pod powyższym tytułem następującą notatkę:

„Od czasu zaostrzenia się stosunków miedzy rządem polskim a gdańskim, ludność tamtejsza urządza przy każdej sposobności wrogie Polsce manifestacje nawet po restauracjach i kawiarniach, do których w ostatnim czasie zachodzą specjalnie wynajęci prowokatorzy, wszczynają awantury, jeżeli słyszą język polski, wołając: „Polaken raus"". Prasa niemiecka, powinna ponczyć mieszkańców Gdańska, że o ile prowokacje te nie ustaną to znajdą się ludzie w Bydgoszczy i Grudziądzu i innych miastach, którzy molestować będą Niemców, przebywających po restauracjach i kawiarniach i wołać będą: „Wyrzucie Niemców!"

Narady nad nauczycielską pragmatyką służbową.

Przez cały tydzień ubiegły odbywały się w ministerjum oświaty posiedzenia, poświęcone w sprawie projektu ustawy o służbie nauczycielskiej (pragmatyka służbowa). Projekt ustawy reguluje sprawy służbowe nauczycieli szkół powszechnych, średnich i zawodowych. Projekt stosownie do zobowiązań złożonych sejmowi, musi być ukończony w ciągu bieżącego tygodnia.

Piusowa fundacja dla inwalidów polskich.

Prezydjum komitetu fundacji im. Ojca św. Piusa XI. dla polskich inwalidów wojennych podaje do publicznej wiadomości, że dotychczasowy wynik kwesty po bankach i instytucjach przemysłowych, zorganizowany przez wydział skarbowy tegoż komitetu, przy łaskawym współudziale zaproszonych pań, które odwiedziły te instytucje, wynosi 19.359.000 marek.

Nowe 800 miljonów dla bezrobotnych w Warszawie.

Magistrat warszawski wystąpił do miejscowej Rady miasta z prośbą o upoważnienie go do zaciągnięcia pożyczki od skarbu państwa lub odpowiednich instytucji kredytowych w sumie 800 miljonów marek na zatrudnienie bezrobotnych w Warszawie do dnia 1 lipca b. r.

Trup uwieziony samochodem.

Żargonowy „Jud" podaje taki opis:

„We środę na dworcu wileńskim na Pradze, w pociągu, przybyłym z Białegostoku, zmarł nagle na anewryzm serca bogaty fabrykant L. Markus, lat 28, który wybierał się za granicę na kurację. Zwłoki przewieziono na cmentarz żydowski przy ul. Gęsiej, gdzie dokonano „czyszczenia". W sobotę o godz. 11 w nocy, na cmentarz przybyli krewni zmarłego i pracownicy „Ostatniej posługi", ażeby przewieźć zwłoki na dworzec, w celu wywiezienia do Białegostoku. Służba cmentarna jednak otrzymała rozkaz telefoniczny od zarządu gminy żydowskiej, żeby zwłok nie wydawać, dopóki rodzina zmarłego nie da pewnej sumy na cele dobroczynne. Rodzina zaprotestowała przeciw temu, uważając, że wystarczy 300.000 Mk., danych za oczyszczenie i trzymanie zwłok w izbie. Służba, spełniająca rozkaz z zarządu, pobiła. Rodzina siłą wywiozła zwłoki w samochodzie na dworzec".

12 letni chłopak zabójcą.

Onegdaj chłopcy, powracający do domu z nauki kościelnej w parafji Poczesna pod Częstochową, rzucali na siebie kamieniami. W trakcie tego jeden z nich, Antoni Dekiela, lat 12, uderzył w głowę 13-letniego Franciszka Nocunia tak nieszczęśliwie, że zabił go na miejscu. Mimowolnego zabójcę zatrzymano i odstawiono do Częstochowy, gdzie oddano go do dyspozycji sędziego śledczego.

Ciężkie przesilenie w przemyśle włóknistym

Zwyżka dolara uniemożliwia zakup bawełny. — Potrzebna interwencja Rządu.

Kraków, 2 czerwca.

Jeden z największych w naszym kraju, przemysł włóknisty, żyjący przeważnie z wywozu, przechodzi **silne przesilenie** wobec zwyżki dolara, którym musi opłacać bawełnę. Ceny wyrobów **podniosły się znacznie** i wahania uniemożliwiają kalkulację i tworzą nawet z hurtowników **spekulantów walutowych**, mogących ofiarować fabrykantom dolary. Na tem podłożu tworzy się cała sieć warunków niepomyślnych.

Jesteśmy tym krajem, który przez lat dziesiątki eksportował swoje kretony i inne wyroby bawełniane na wschód, a **teraz musi szukać** nowych dróg i nowych środków. Jesteśmy tym krajem, który eksportował siły ludzkie na zachód i wychodźcy przysyłali swoje zarobki do kraju. Te zarobki w dolarach skoncentrowane być muszą w rękach państwa. Na podstawie przekazów emigrantów mieliśmy wszak otrzymać kredyt amerykański i zań kupować niezbędne surowce.

Nie jesteśmy za tem, by utrudniać, lecz ułatwiać nabywanie dewiz, lecz tu **wskazanemby było pośrednictwo skarbu przez zakup od farmerów amerykańskich i egipskich bawełny bez pośrednictwa kogokolwiek nawet samych fabrykantów, uciekających od waluty polskiej.**

Pierwszy wyrok śmierci na zdrajcę ze Wsch. Małopolski

Szajka bandytów z Zakordotu przed sądem w Tarnopolu. — Uczeń 5 klasy gimnazjalnej hersztem bandy. — Bomby i karabiny. — Zasłużona kara.

Przed ławą przysięgłych w Tarnopolu stanęli oskarżeni o zbrodnie zdrady głównej Stefan Koroluk z Dobromirki koło Zbaraża, uczeń 5 klasy gimnazjalnej, Teodor Styczak lat 25, włościanin z Chorostowa koło Sokolego i Leon Kalisch, wyznania mojżeszowego lat 24, szewc z Tarnopola. Wszyscy oskarżeni działali z ramienia Zakordotu w Kamieńcu Podolskim. Zadaniem ich było **zorganizowanie niszczenia urządzeń kolejowych, mordowanie kandydatów na posłów oraz funkcjonarjuszy policji państwowej.**

Na czele ekspedycji stał Stefan Koroluk, który posiadał pieniądze i materjał wybuchowy. Kurjerem był Styczak. Żyd Kalisch miał za zadanie ułatwienie pobytu dwom pierwszym we Wschodniej Małopolsce i dostarczania im **fałszywych legitymacji. Przy aresztowanym Styczaku znaleziono szyfrowany rozkaz bolszewickiego Zakordotu z Kamieńca Podolskiego z zawiadomieniem, że wysyła mu na razie 5 karabinów i 5 bomb oraz, że dalsza wysyłka nastąpi.**

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Trybunał wydał wyrok, na mocy którego Teodor Styczak został zasądzony na karę śmierci przez powieszenie, żyd Kalisch na rok ciężkiego więzienia, a Koroluk został uwolniony.

Zasługi polskiego lekarza.

Komitet hygjeny Ligi narodów zebrał się w Paryżu i wysłuchał sprawozdania dr. Wroczyńskiego, Polaka, w sprawie sytuacji w Grecji. Dr. Wroczyński i pułk. Gauthier otrzymali misję zwalczania epidemji w Grecji, powstałej wskutek napływu uchodźców z Azji Mniejszej do Tracji wschodniej. Dr Wroczyński oraz pułk. Gauthier zorganizowali akcję obronnego szczepienia przeciwko cholerze, ospie i tyfusowi, ponadto walczyli z epidemją dysenterji i malarji. Misja ta osiągnęła dodatnie wyniki. Komitet złożył gorące podziękowanie dr. Wroczyńskiemu za zasługi poniesione około zwalczania powyższych epidemij.

Jak Warszawa uczciła ofiarę terroru prof. Orzęckiego.

Dozór cmentarzy rzymsko-katol. w Warszawie złożył na ręce rektora uniwersytetu warszawskiego kwotę 500.000 marek wypłaconą za plac pod mogiłę ś. p. prof. Romana Orzęckiego. Odrzucając tę kwotę zaznacza dozór, że śp. prof. Orzęcki, ofiara zbrodni wrogów naszych, zasługuje na to, by spoczął w mogile ofiarowane mu przez ogół katolickiej ludności w Warszawie. Kwotę powyższą przeznacza dozór cmentarzy na potrzeby Bratniej pomocy wszechnicy warszawskiej.

Ile kosztuje wojsko polskie.

Według preliminarza budżetowego na r. b. wydatki ministerjum spraw wojskowych wynoszą zwyczajne: 495.883 tys. złotych, nadzwyczajne 272760 tys. złotych, co stanowi 32,61% wszystkich wydatków budżetowych.

Dochody min. spraw wojsk. przewidywane są w kwocie 8,697 tys. złotych (zwyczajne) i 14,868 tys. złotych (nadzwyczajne), co stanowi 1,53% wszystkich dochodów budżetowych.

Jak wygląda równouprawnienie Polaków w Gdańsku.

Polaków gdańskich upośledza się na wszelkich polach. Miesiąc maj dobiega końca, a mimo powtarzanych kilkakrotnie usilnych starań, nie udało im się uzyskać dotąd bodaj w jednym kościele polskich nabożeństw majowych.

Sowiety mobilizują armię dla ochrony przed Koalicją?

Najwyższa Rada Rewolucyjna twierdzi, że Francja, Anglja, Polska i Rumunja chcą napaść na Rosję, ażeby następnie rychło zgnieść... Niemcy.

Wiedeń. (AW).

„Neues Wiener Journal" donosi ze Stokholmu: Według informacji nadeszłych tu z Moskwy, główna kwatera armji czerwonej i najwyższa rada rewolucyjna poczyniły w ostatnich dniach cały szereg zarządzeń mających na celu postawienie armji czerwonej na stopie wojennej. We wszystkich okręgach wojskowych odbyły się kongresy głównych komend armji, na których kierownicy przedstawiali sytuację międzynarodową oraz omawiano zadania wojsk sowiec. Zdaniem kierowniczych kół sowieckich, nie jest wykluczony atak na sowiety jeszcze w tym roku, gdyż jak Woroszilow zakomunikował, koalicja jest zdecydowana załatwić się z sowietami, aby uzyskać wolną rękę wobec Niemiec.

Najwyższa rada rewolucyjna wydała tajny rozkaz w sprawie przygotowania mobilizacji, wydziałów zaopatrywania armji. Równocześnie przygotowuje się olbrzymi materjał propagandowy przeciwko Francji, Anglji, Polsce, Rumunji i generałowi Wranglowi. Na razie wzmocniono ochronę Czarnego Morza i wybrzeży bałtyckich.

Rozstrzelanie szpiega

który zdradzał Polskę, Francję, Rumunję, Rosję, Niemcy a nawet... Persję!

Kto to był p. Schlageter? — Biuro szpiegowskie dla spraw Górnego Śląska. — Od Sosnowca do Warszawy i Poznania. — Kurjerzy polscy zdradzali kraj nasz! — Jak w kinoteatrze. — Placówka w Gdańsku. — Sprzedaż doniosłych materjałów szpiegowskich wielkiemu mocarstwu. Centrala szpiegowska w Berlinie. — Zdrada na każdym kroku. — Co uczyni rząd polski?

Prasa niemiecka przyniosła w ostatnich dniach wiadomość, że aresztowany i skazany na śmierć za wysadzanie mostów i szyn kolejowych oraz za szpiegostwo w Zagłębiu Ruhry **b. oficer artylerji Schlageter został rozstrzelany** i że władze francuskie odrzuciły wniosek o ułaskawienie.

Osoba Schlagetera budzi o tyle większe zaciekawienie, że **był on poniekąd główną sprężyną wszystkich zamachów, dokonywanych przeciw Polsce na Gór. Śląsku** i że należał do ludzi, stojących na czele band niemieckich walczących podczas powstania górnośląskiego. — **Był on największym powiernikiem założyciela tajnej organizacji Heinza i utrzymywał jaknajściślejszy kontakt z organizacjami pokrewnemi czyli z organizacją Ehrhardta, organizacją Eschericha i organizacją Consul. — Wspólnie** z Heinzem założył na G. Śląsku za pieniądze otrzymywane z Berlina i z Monachjum **wywiadowczo-szpiegowskie biuro**, które było doskonale zorganizowane.

Wśród dokumentów szpiegowskich Schlagetera znajdowały się fotografowane najtajniejsze rozkazy wydawane z hotelu Lomnitz, protokuły z posiedzeń polskich, fotografje wszystkich znanych ludzi, ponadto fotografje oficerów polskich, walczących podczas powstania, oraz wiele oryginalnych rękopisów itd.

Nici szpiegowskie Schlagetera sięgały od Sosnowca do Warszawy i Poznania.

Schageter **pozyskał kilku niesumiennych kurjerów naszych i nakłonił ich do zdrady.** Listy, które kurjerom tym były powierzane, **przewozili oni najpierw do siedziby szpiegowskiej**, otwierali, fotografowali a następnie zalepiali i adresowali tak, że niktby nie był w stanie poznać, iż były one już otwierane, a to tem bardziej, iż Schlageter posiadał **wszelkiego rodzaju pieczęcie polskie.**

Aresztowany przez władze plebiscytowe i wieziony pod eskortą żołnierzy francuskich z Bytomia do Katowic, zdołał zmylić czujność eskorty i wyskoczył ze znajdującego się w biegu pociągu i wskoczył do pobliskiego stawu. Żołnierze francuscy nie mogli go wówczas odszukać i Schlageter grasował na Górnym Śląsku nadal, aż do końca plebiscytu.

Po plebiscycie przybył Sch. do Gdańska razem ze swoim szefem, Heinzem, aby założyć tu placówkę wywiadowczą i zaczął działać przeciw Polsce. Zamieszkał na razie we Wrzeszczu hotelu Kircha przy Haupstr. tuż obok kinematografu UT., gdzie zajmował skromny pokój na 1-szym piętrze. Szef jego zamieszkał o kilka domów dalej i wynajął sobie 2 wspaniałe i prześlicznie umeblowane apartamenty, gdzie przyjmował swych agentów.

W Gdańsku nawiązał Heinz i Schlageter **kontakt z tutejszym Heimatbundem** i utrzymywał z nim jaknajbliższy kontakt. Jak bliskie były ich stosunki z Heimatbundem, świadczy fakt, że kierownik tej organizacji wypożyczył Schlageterowi maszynę do pisania i że pomagał nawet finansowo tak Heinzowi i Schlageterowi. Ponieważ jeden i drugi prowadzili życie hulaszcze, ponieważ bawili się całemi nocami, przeto zabrakło wkrótce Heinzowi i Schl. pieniędzy i wtedy to, zawiedzeni w nadziejach i co do Monachjum i co do Berlina postanowili spieniężyć swe materjały.

Część materjału nabyło jedno z mocarstw, które uznało po sprawdzeniu go za bardzo ważny, za autentyczny i dawało wielkie sumy za podobne inne dokumenty.

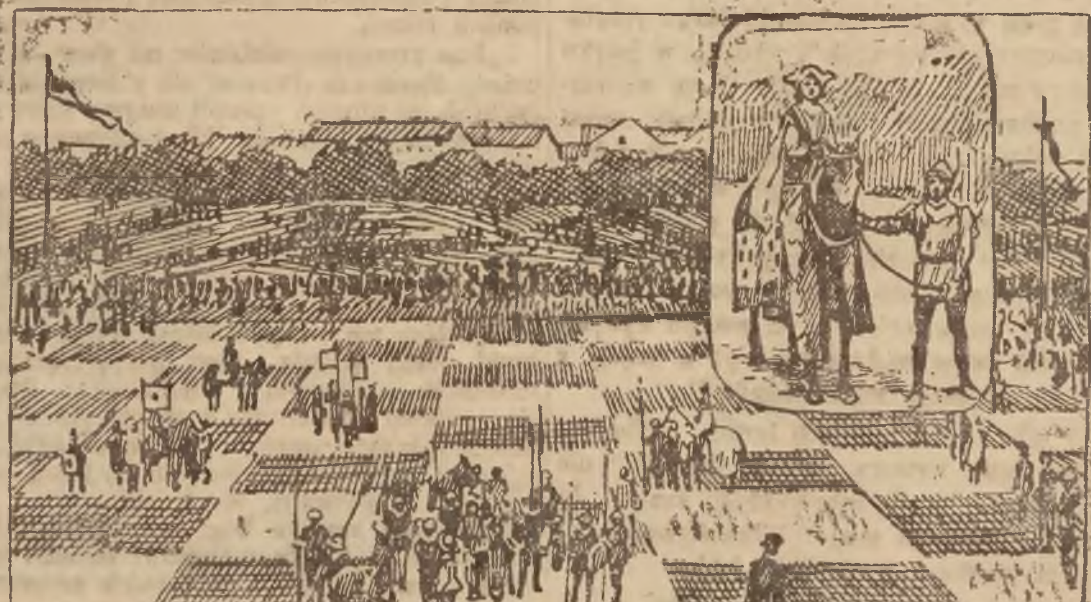
Dokumentów takich oryginałów, odnoszących się również do Rosji, skąd Schlageter miał najlepsze informacje z Rumunji, Polski, Turkestanu, Persji itd. posiadali Heinz i Schl. całą wielką walizę. Materjał otrzymywał co tydzień nowy z **centrali szpiegowskiej w Berlinie**. Materjał dzielił się na trzy kategorje oznaczone literą A. B. i C.

Materjał C. był najbardziej tajny i przeznaczony tylko do użytku władz wojskowych, ministerstw i tajnych organizacji. Siedziba centrali znajdowała się najpierw w **Monachjum** i nosiła nazwę **„Sueddeutsche Import und Eksportgesellschaft"** — później przeniosła się do Berlina na Linkstr. 15.

W marcu ub. roku przeniósł się Heinz do Bawarji, a Schl. zamieszkał w Wrzeszczu naprzeciwko dworca (Bahnhofstr. nr. 1). Mieszkał tam kilka tygodni, szukał jeszcze raz, gdy był w wielkiej biedze po roztrwonieniu pieniędzy, kontaktu z kimś któryby nabył nagromadzony materjał odnoszący się do najróżniejszych państw, a uzyskawszy go, wyruszył do Berlina, gdzie zamieszkał jako kupiec, chociaż i nadal kupiectwem tylko pro forma zajmował się. Schl. zorganizował w Gdańsku służbę wywiadowczą i **rozporządzał zadziwiająco ścisłemi informacjami, odnoszącemi się do naszych władz. Najlepszy dowód, że posiadał konfidentów-zdrajców sprawy polskiej.**

Schlageter był bezwzględny w postępowaniu, zdolny nawet do zabójstwa. Czynił on wrażenie człowieka spokojnego, zrównoważonego i wytwornego w formach obejścia. Był on studentem nauk społecznych.

Żywa partja szachów.



Pierwszego dnia Zielonych Świąt rozegrany został w Compiegne turniej szachowy, gdzie wszystkie figury zastąpione były przez żywych ludzi.

Partja rozgrywała się pomiędzy amatorem francuskim Andre Mussang'iem i zwycięzcą Capablanki, Bapet'em. Figury, to jest osoby, przybrane były w strcje średniowieczne, a król z królową posiadali odpowiednie otoczenie z łuczników. Wieże i konie otoczone były zbrojnymi ludźmi. Każde poruszenie na olbrzymiej szachownicy ogłaszane było przy pomocy trąb.

Widowisko było nie tylko barwne i urozmaicone, ale ze względu na autentyczne stroje i zbroje także bardzo ciekawe.

Nasza rycina przedstawia ogólny widok szachownicy, oraz królową białą.

Nowy rząd otrzymał 226 głosów zaufania przeciwko 171.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

(Ciąg dalszy obrad i głosowanie Sejmu).

O godz. 3 popoł. podjęto dalszą dyskusję nad ekspose.

Namiętności na sali wzrastały, jednakże poziom dyskusji nie podniósł się. Wyróżniło się jedynie przemówienie posła **Strońskiego,** zarówno pod względem treści, jak i doskonałej formy. **Mowca podkreślił pełne poczucie odpowiedzialności stronnictw, które doprowadziły do utworzenia większości.** Przypomina, że PPS nie mogło wziąć udziału w tym rządzie, **lecz także w każdym innym,** gdyż jest skrępowane uchwałą zjazdu PPS w Łodzi z 1921 roku, że stronnictwo to będzie w opozycji do każdego rządu burżuazyjnego, nie może wchodzić w stałe sojusze z innemi stronnictwami i uczestniczyć w rządzie koalicyjnym. Ani „Wyzwolenie", ani PPS **nie chcą wziąć odpowiedzialności za rządy większości, lecz jednocześnie uchylają się od odpowiedzialności za dotychczasowy stan rzeczy.** Obecnie stworzona większość nie była gonieniem za mamidłem władzy, gdyż wchodzą tu w grę ważniejsze sprawy, czego dowodem jest, że są grupy, które rząd popierają, nie biorąc w nich udziału. Stworzenie większości jest pierwszem zadaniem Sejmu. Zdając sobie z tego sprawę, **klub Dubanowicza bierze na siebie odpowiedzialność za utworzenie tego rządu.**

W sprawie stosunku do mniejszości narodowych istnieją, zdaniem mowcy, dwie strony. Udział ich w rządzie i zapewnienie im praw obywatelskich. **Przed powstaniem państwa polskiego stronnictwa mniejszości narodowych pracowały przeciw jego powstaniu,** oczywiście dziś nie mogą brać odpowiedzialności za rządy w tem państwie. Natomiast co do uprawnionych ich żądań to na tem polu będzie mógł rząd nawiązać rokowania i żądania ich spełnić. W tej sprawie byłby gotów mowca zgodzić się z przedstawicielem „Wyzwolenia", gdyby nie to, że mówi ono co innego w Sejmie, a inne postulaty dla mniejszości narodowych głosi w kraju, na dowód czego przytacza odezwę „Wyzwolenia", wydaną w języku białoruskim, obiecującą Białorusinom autonomję terytorjalną, tymczasem w Sejmie mówi „Wyzwolenie" **wyłącznie** o szkołach. Pan Moraczewski — mówi — dał dziś skrót naszych dziejów, lecz niedokładny. Jeżeli p. Moraczewski mówi, że w czasie zaborów były dla socjalistów katorgi a dla kogo innego zaszczyty, to muszę przypomnieć, że **ci ostatni byli internowani przez rządy zaborców! te rządy, z którymi socjaliści współdziałali!**

W tej chwili na ławach lewicy podniosła się **niebywała wrzawa.** Poseł Stroński nie mógł przyjść wśród ustawicznego krzyku do głosu a ponieważ mimo kilkakrotnych wezwań marszałka wrzawa nie ucichła

marszałek przerwał posiedzenie

i zwołał **konwent seniorów** na narady, podczas których poseł Stroński udzielił wyjaśnień.

Otwierając ponownie posiedzenie, oświadczył p. Marszałek, że wzburzenie Izby było wywołane przez nieporozumienie, gdyż poseł Stroński wyrażając się o współpracy stronnictw socjalistycznych z mocarstwami zaborczymi **miał na myśli współpracę polityczną, nie zaś współpracę nad internowaniem.**

Po tem oświadczeniu poseł Stroński skończył swobodnie swoje przemówienie.

Przedstawiciel ukraińców p. Podhorski dowodził, że Polska pogwałciła prawa narodu ukraińskiego; sanacja obecnych stosunków może nastąpić dopiero wówczas, gdy się uzna prawa narodu ukraińskiego do rządzenia ich krajem, który powinno się wyodrębnić, nadając mu autonomję terytorjalną. (Głos na sali: z Krakowem, czy bez Krakowa?!)

Do rządu Witosa Klub ukraiński niema zaufania.

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała Izba oświadczenie **prezesa Klubu N. P. R. p. Wachowiaka,** który zaznaczył, że rząd obecny jest w oczach jego stronnictwa, zaczątkiem **gabinetu parlamentarnego.** Nie widząc możności stworzenia innego rządu parlamentarnego, **udzieli NPR. temu rządowi poparcia we wszystkich koniecznościach państwowych i narodowych,** uzależniając dalszy stosunek do rządu od wykonania programu społecznego i od jego działalności politycznej.

Następnie poseł **Taraszkiewicz** (Klub Białoruski), **Uta** (Niemiec) i **Okoń oświadczyli się przeciw rządowi.** Poseł Dąbski wygłosił 1-godzinną mowę, która **rozczarowała** nawet jego gorących zwolenników. Mowca nie wystąpił z żadnymi realnymi zarzutami, chyba z tym tylko, że większość opiera się na **skrajnym nacjonalizmie!**

Następnie izba przystąpiła do głosowania **imiennego,** w którem **za rządem oświadczyło się 226 posłów, przeciw 171.**

Dwie kartki oddano białe.

Z życia sejmowego.

Pierwszy występ nowego rządu. — Przygrywka dymisją: Piłsudskiego i Aszkenazego. — Mowa Witosa. — Program większości polskiej. — Zażenowanie lewicy.

Warszawa, 1 czerwca.

Z dużem napięciem oczekuje cały Sejm pierwszego występu nowego gabinetu. Zjazd posłów niezwykle liczny, niektóre kluby, między innemi i Związek Ludowo-Narodowy poszczycić się mogą, że **nie brak ani jednego posła.** Jakby dla zadokumentowania, że proces obecnie się dokonywujący sięga głęboko w cały system dotychczasowy i otwiera nowe zupełnie karty, notują kuluary tego rodzaju wieści, jak np. dymisji **p. Aszkenazego ze stanowiska delegata Polski przy Lidze Narodów.** Obok dymisji szefa sztabu marsz. Piłsudskiego żywe świadectwo, że statek **państwowy zaczyna wypływać na szlaki, które zgodne są z olbrzymią większością opinji narodowej,** a z którymi tamci solidaryzować się nie mogą. Sprawdza się stare, trafne przysłowie: „dłużej klasztora, niż przeora".

Ale oto rozlegają się dzwonki, wypełniają się galerje, loża dyplomatyczna, salę sejmową zalewają posłowie, niebawem posiedzenie otwarte, dwa pierwsze czytania ustawy o parcelacji i osadnictwie załatwione i odesłane do komisji rolnej.

„Pan prezydent ministrów ma głos" — oznajmia Marszałek. Podnosi się z ław ministerjalnych, na których zasiedli wszyscy nowi ministrowie w komplecie **p. Witos,** ubrany w szarą, odświętną marynarkę i zaczyna wśród ciszy całej Izby odczytywać **ekspose pierwszego rządu parlamentarnego, opartego o wyraźny program i zwartą większość polską.** Jędrnie, prosto brzmią pierwsze słowa. Mimowoli staje przed świadomością **niesłychana odpowiedzialność, którą ten chłop-inteligent wziął na swe barki, przed historją,** przed opinją i realnym interesem narodowym i państwowym. Stając się ogniwem w łańcuchu tęsknoty narodu do potęgi, jedności i rozwoju ma w ręku wielki los, a jeszcze większą odpowiedzialność. Biorąc ster wespół z Głąbińskim, Seydą, Kiernikiem, **otwiera nową erę,** da Bóg, **naprawdę wielką, twórczą na drodze ku rozkwitowi narodu i państwa.** Odrazu też staje na granicie programu, będącego oczywiście kompromisem, zawierającego jednak wszystkie najważniejsze konieczności życiowe i rozwojowe. Po męsku, spokojnie nawet skromnie, bez deklamacji jakiejkolwiek prezentuje **credo nowego rządu.** Mówi więc — powitany oklaskami całej większości narodowej, — że **rząd ma zaufanie większości stronnictw polskich,** że **jest urzeczywistnieniem zasady parlamentaryzmu,** że brak mu tej cechy ujemnej rządów pozaparlamentarnych, za które nikt wyraźnej nie ponosił odpowiedzialności. **Rząd staje na stanowisku ogólno-państwowem, a nie partyjnem, a oparty o większość polską i dbały przedewszystkiem o dobro Polski daleki będzie od skrajnego szowinizmu. Poczynań nielegalnych organizacji, niezgodnych z Konstytucją tolerować nie będzie, a wszelki terror tępić będzie ze stanowczością.**

Następują wywody z dziedziny polityki zagranicznej, a więc **podkreślenie sojuszu z Francją, zacieśniających się stosunków z Anglją, węzłów wspólnych z Włochami** oraz innemi mocarstwami. Po wykreśleniu linji sojuszów już zrealizowanych lub blisko realizowania, jak z **Rumunją, Czechami, Jugosławją,** następują **silne akcenty w sprawie stosunków Polski do Rosji i odnośnie do Gdańska z żądaniem ścisłego wykonywania przezeń traktatu wersalskiego, na mocy którego Polska musi mieć pełny dostęp do Bałtyku. Mówi ciepło o armji,** jako **gwarancji siły i bezpieczeństwa państwa,** poczem przechodzi do polityki wewnętrznej. Mówi więc o **naprawie skarbu, o komisarzu oszczędnościowym, o reformie walutowej,** Banku Emisyjnym, **walce ze spekulacją i drożyzną,** o nowym systemie kredytu oparty na złotym, pol., o poprawieniu **inicjatywy prywatnej w handlu i przemyśle z ograniczeniem wybujałości i nadmiernych zysków, ochronie drobnego przemysłu i rękodzieła.** Szeroki ustęp poświęca **sprawie reformy rolnej,** która będzie troską specjalną rządu, poczem omawia program kolejowy, wychowawczy i socjalny, zapowiadając ku zgorszeniu lewicy nie redukcję i ucisk praw robotniczych, ale dbałość o nie i możliwą rozbudowę. Apelem do solidarnego wysiłku całego narodu dla dobra Polski i ludzkości, kończy wśród braw z ław większości.

Lewica podczas całego przemówienia zachowała się względnie spokojnie, tylko z ław „Wyzwolenia" i żydowskich posłów padały przyciszone docinki i okrzyki, uzewnętrzniając raczej **bezsilną wściekłość** niż poczucie siły i tupet.

em.

Prezesem klubu „Piasta" Jan Dębski

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie Klubu P. S. L. „Piast", na którem 42 głosami wybrano prezesem Jana Dębskiego. Wybór ten można uważać za jednomyślny, gdyż poseł Bryl, za którym oświadczyło się 10 członków Klubu, cofnął swą kandydaturę.

Przyjazd rumuńskiej pary królewskiej do Polski.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Zgodnie z podaną swego czasu zapowiedzią rumuńska para królewska w towarzystwie ministra spraw zagranicznych p. Bratianu, przybędzie do Warszawy dnia 24 bm. Program przyjęcia nie jest dotąd ustalony. Rumuńska para królewska zwiedzi również szereg miast polskich, między innymi Kraków.

Prezydent Wojciechowski w Łodzi i Kaliszu

Łódź. (PAT).

P. Prezydent Rzeczpospolitej w czasie pobytu wczorajszego w Łodzi, poświęcił na zwiedzenie szkoły powszechnej przy ulicy Zagajnikowej więcej czasu, niż to określał program, interesując się bardzo żywo wszystkiemi kwestjami, związanemi z zadaniami szkoły. Oprowadzał pana Prezydenta dyrektor szkoły p. Kiłański. P. Prezydent dłuższą chwilę spędził na rozmowie ze starszym harcerzem szkoły, poczem wysłuchał przemówienia przedstawiciela nauczycielstwa szkół powszechnych w Łodzi p. Nowakowskiego, na które odpowiedział krótko podkreślając, że szkoła powszechna jest podwaliną demokracji, demokracja zaś jest i musi być podwaliną ustroju Polski.

Bardzo silnym i wzruszającym epizodem była chwila, w której przy wejściu na teren fabryczny zakładów Scheiblera po gorącem przemówieniu delegata robotników, podczas wręczania chleba i soli, p. Prezydent odruchowo i serdecznie ucałował mowcę, wywołując nieopisany i szczery zapał wśród obecnych. Liczne rzesze robotników w czasie zwiedzania fabryki witały p. Prezydenta niemilknącymi okrzykami.

Wczoraj o godz. 9 rano przybył do Kalisza Prezydent Rzeczypospolitej. Na bogato udekorowanym dworcu kolejowym na powitanie zebrali się przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych z inspektorem armji Sikorskim i dowódcą okręgu poznańskiego gen. Raszewskim, oraz organizacje społeczne. Pan Prezydent po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej 29 pułku strzelców wysłuchał przemówienia powitalnego prezesa komitetu przyjęcia Wyganowskiego, poczem w towarzystwie wojewody łódzkiego udał się do miasta. Przy bramie powitalnej przemówił do Prezydenta prezyd. m. Kalisza Koszucki. Pan Prezydent udał się do kościoła św. Józefa, gdzie u wejścia powitał Prezydenta ks. prałat Płoszaj, który następnie odprawił Mszę św. Po Mszy panu Prezydentowi w gmachu starostwa przedstawiono wójtów, sołtysów i naczelników władz państwowych. Po zwiedzeniu parku pan Prezydent udał się do gmachu sądu okręgowego, gdzie odbyło się posiedzenie rady miejskiej, podczas którego prezes rady wręczył panu prezydentowi dyplom członka honorowego. Pan Prezydent podziękował ze wzruszeniem, podnosząc, że z Kaliszem, gdzie się urodził i spędził lata młodzieńcze, łączą go węzły wspomnień rodzinnych. Następnie po zwiedzeniu miasta, które przedstawia jeszcze żałosny obraz zniszczenia po inwazji niemieckiej, pan Prezydent zwiedził gimnazjum, poczem spożył śniadanie, podczas którego przemawiali ks. Czyranowski i prezes sądu okręgowego Młynarski. O godz. 13 pan Prezydent wyjechał do Poznania, żegnany owacyjnie przez tłumy publiczności zgromadzone na ulicach.

Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa.

Prezydent będzie obecnym na poświęceniu kamienia węgielnego pod gmach Akad. Górniczej.

W dniu 15 bm. rano przybywa do Krakowa Prezydent Rzeczypospolitej i zaszczyci swą obecnością uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Akademji górniczej. Tegoż dnia popołudniu zwiedzi Pan Prezydent saliny wielickie.

W drugi dzień pobytu będzie obecny na uroczystości jubileuszowej Polskiej Akademji Umiejętności, a od godz. 10 i pół do trzy kwadranse na 12-tą przyjmie delegacje i udzielać będzie posłuchań w gmachu Województwa. Delegacje i osoby, pragnące uzyskać posłuchanie, winny się zgłaszać już obecnie a najpóźniej dnia 10 b. m. w wydziale prezydjalnym Województwa krakowskiego, podając zarazem skład delegacji i cel audjencji.

Życie polityczne.

Warszawa (Tel. wł.)

Rząd przyznał świeżo miastom i powiatowym związkom komunalnym nowe kredyty na budowę szkół w kwocie 9 miljardów marek. Z tej sumy cztery miljardy zostały przyznane w charakterze pożyczki, 5 miljardów zaś w charakterze zasiłków bezzwrotnych.

*

Wczorajsze posiedzenie sejmowej podkomisji dla spraw urzędniczych zostało na wniosek pos. Manaczyńskiego odroczone do chwili uzyskania przez nowy rząd wotum zaufania.

*

Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa rozpatrywała dalej projekt ustawy o ochronie wynalazków i znaków towarowych. Referował pos. Trepka. Przyjęto szereg artykułów do art. 12 włącznie. Jednocześnie celem gruntownego rozpatrzenia projektu powołano podkomisję, w skład której weszli: prof. Uniw. dr. Zoll, posłowie Trepka, Piechocki, Wiślicki, Wartalski i Bartel.

Pogrom komunizmu w Niemczech

Wykrycie głównej kwatery w Bochum. — Masowe aresztowania. — Rewizje domowe. — Konfiskata broni i materjałów wybuchowych. — Akcja pruskiego min spraw wewnętrznych i policji.

Berlin. (PAT).

Jak donoszą z Zagłębia Ruhr policji udało się wykryć główną kwaterę komunistyczną w Bochum. Aresztowano przytem dwu przywódców Portego i Rüdigera, jak również i 14 wybitniejszych komunistów. W ręce policji wpadł cały materjał organizacyjny i prócz tego listy uczestników i ich adresy. Na podstawie tego przedsięwzięto cały szereg aresztowań i rewizji domowych. Przy tej sposobności, znaleziono wielką ilość ukrytej broni i środków wybuchowych.

Berlińska policja w porozumieniu z pruskim Ministerstwem spraw wewn. rozpoczęła energiczną akcję przeciw komunistom. Szczególniejszą uwagę zwrócono na komisje komunistyczne, które krążyły po berlińskich rynkach, wymuszając redukcję cen. Postanowiono też przeszkodzić tworzeniu się sotni komunistycznych.

Krwawy arcyksiążę procesuje się z Polską.

Paryż. (AW.)

Arcyksiążę Fryderyk złożył w komisji reparacyjnej protest przeciwko konfiskacie przez rządy Czecho-Słowacji, Jugosławji i Polski jego majątków, położonych w tych krajach. — Komisja reparacyjna uchyliła ten protest, zawiadamiając go, że winien zwrócić się na drodze prawnej do sądów odnośnych państw, które rozpatrzą jego skargę.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Lwów. (PAT).

Giełda pieniężna. Waluty i dewizy: Amerykańskie 54250—54750, czeki 54300—54750. trans. 54300—54750. drobne i kanadyjskie 53250—53750, dynary 500—520, czeki 520—540, angielskie 250000—252000, czeki 250500 do 252500, tr. 251000—252000, belgijskie 2970—3000. cz. 2970—3000, tr. 2980, francuskie 3550—3580, cz. 3565—3595, tr. 3580—3590.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, poranek: „Święto wiosny".
popoł: „Popas Króla Jegomości".
wieczór: „Matka Jugowiczów".
Poniedziałek: „Matka Jugowiczów".
Wtorek: „Matka Jugowiczów".
Środa: „Matka Jugowiczów".
Czwartek: „Uczta szyderców".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Niedziela wieczór: „Bal Maskowy".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Niedziela popoł.: „Syn pustyni".
wieczór: „Musisz być moją".

MSZE ŚW. W KOŚCIELE N. M. P. Za uprzejmem zezwoleniem ks. Infułata Wądolnego „Straż Mogił Polskich Bohaterów" urządza msze św. w kościele Panny Marji o godz. 12 z łaskawym współudziałem p. Adama Didura, p. Jelimcowej, p. Romanowskiego i chóru „Echa".

WCZORAJSZY NUMER „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" nie wyszedł zupełnie z pod prasy z powodu zepsucia się kabla przemysłowej linji elektrycznej, zasilającego maszyny naszej drukarni. Zepsucie nastąpiło skutkiem szalejącej w piątek burzy.

Przytem musimy napiętnować oburzające postępowanie zarządu elektrowni; **mimo dwugodzinnego wzywania przez nas nikt z zarządu przy telefonie się nie zjawił.**

TOW. WZAJEM. POMOCY SŁUŻBY MIEJSKIEJ urządza w niedzielę dnia 3 czerwca 1923 r. w Parku Krakowskim wielką zabawę ogrodową z różnemi niespodziankami, jak: strzelnica japońska, koło szczęścia, poczta ogrodowa i wiele innych. — Początek o godz. 2 popołudniu. Muzyka wojskowa, czysty dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierót po członkach Tow.

Z SALI KONCERTOWEJ. Skromnie, bez rozgłosu, bez reklamy tak dziś rozpanoszonej i nieprzebierającej w superlatywach i środkach, stanął młody adept wirtuozerji skrzypcowej p. Mikuszewski, przed liczną publicznością, rekrutującą się z najmuzykalniejszych sfer aryjskich Krakowa, w sali konserwatorjum Starego Teatru, z pokaźnym programem, starannie ułożonym a jeszcze staranniej opracowanym, zawierającym wszystko, w czem tylko znaleść może popis, skrzypek, zarówno dla techniki, jak umuzykalnienia, jak wreszcie i dla swej muzykalności. Wszystkie te trzy walory, przy ogólnem uzdolnieniu, przedstawiły się ze wszechmiar udatnie. Pierwsze dwa, nabył koncertant pracą, w dobrej, rozumnej a celowo prowadzonej nauce, ostatni dał mu sam mistrz największy... dokładając doń spory zasób ruchliwego temperamentu, poczucia śpiewności tonu i smaku. Z temi zdobyczami, z tym zapasem kapitału wirtuozowskiego może p. Mikuszewski wstąpić już do dalszej poważnej pracy w karjerze wirtuozostwa skrzypcowego, a przy studjum wytrwałem, znajdzie się w tej dziedzinie jeszcze jedno polskie nazwisko (a tak ich tam mało), zapisane jasnemi zgłoskami, czego z całego serca mu życzę.

Stanisław Bursa.

III. OGÓLNY ZJAZD POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ WE LWOWIE. W ub. czwartek po południu w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie odbyło się otwarcie III. ogólnego Zjazdu polskiej młodzieży akademickiej. Na uroczystość tę przybyli: ks. biskup Twardowski, Wojewoda Grabowski, Rektorowie wyższych uczelni, gen. Niesiołowski i wielu zaproszonych gości. Zjazd zagaił prezes komitetu wykonawczego drugiego ogólnego Zjazdu polskiej młodzieży akademickiej, akademik Antoni Chaciński, który złożywszy hołd zmarłym i zasłużonym ojczyźnie, skreślił cele zjazdu. Witali zjazd życzeniami dobrych wyników: rektor ks. Dr Narajewski imieniem Uniwersytetu Jana Kazimierza, rektor Pabiański imieniem politechnik, rektor Dr Markowski imieniem akademji weterynarji, prof. Dr Chlamtacz, wiceprezydent miasta Lwowa, imieniem miasta, ks. biskup Twardowski, generał Niesiołowski imieniem dowództwa Lwowa, oraz Dr. Hamerski imieniem komitetu niesienia pomocy młodzieży akademickiej. Na zjazd przybyło 75 delegatów, którzy reprezentowali gniazda: Warszawę, Kraków, Wilno, Poznań, Lublin i Gdańsk.

Olbrzymi pożar w forcie wojskowym w Jugowicach.

Pożar wybuchł od uderzenia piorunu. — Wody nie było. — Wybuch granatów.

Wczoraj przedpołudniem wezwano straż ogniową do wsi Jugowice koło Kobierzyna, gdzie powstał pożar we **forcie wojskowym, posiadającym** magazyny z granatami świetlnemi, pomieszczonemi w drewnianych pakach. **Pożar wybuchł na skutek uderzenia piorunu** przez wentylator do magazynu, co nastąpiło jeszcze w piątek wieczór i od tej pory do wczorajszego rana **paki poczęły się** tlić, aż nastąpiły kolejno **wybuchy granatów z** silną detonacją. Skoro pożar spostrzeżono, dano natychmiast znać straży ogniowej, **która przybywszy w sile dwu plutonów, miała utrudnioną pracę** o tyle, że **wody w pobliżu fortu nie było i dopiero w odległości 1200 m. znaleziono staw,** z którego poczęto czerpać wodę. Pożar ugaszono. Rozmiary szkody narazie niestwierdzone.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA. Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu swem w dniu 1. czerwca br. ustaliła, iż w miesiącu maju w porównaniu z miesiącem kwietniem koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 6.4%.

KOMENDA P. P. NA KRAKÓW-MIASTO została przeniesiona z ul. Rakowickiej do koszar przy ul. Siemiradzkiego l. 24 parter i ma tymczasowo numer telefonu 2339.

WALNY ZJAZD MAŁOPOL. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY. Zarząd Małopolskiego Związku Młodzieży urządza w dniu 9 i 10 czerwca br. Walny zjazd w Krakowie. Jak się dowiadujemy zjazd zapowiada się bardzo liczny.

WYSTAWA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO PODHALA. W pierwszej połowie sierpnia otworzoną zostanie w Zakopanem wystawa podhalańskiego przemysłu artystycznego. Inicjatorem wystawy jest Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. Wystawa obejmie wszystkie działy przemysłu artystycznego, jak: kilimiarstwo; hafty i wyszywanie; ozdoby metalowe, jak spinki i pierścionki; wyroby skórzane; garncarstwo; wyroby drzewne; koszykarstwo i zabawkarstwo.

ŚWIĘTOKRADCA I JEGO WSPÓLNIK SCHWYTANI. Przed 10 dniami włamano się do kościoła parafjalnego w Górce Kościelnickiej, pow. Kraków, o czem już donosiliśmy. Sprawca wszedł do kościoła przez okno, otworzył tabernaculum, z którego wyjął kielich, złamał go i zostawił na miejscu, poczem włamał się do mieszkania organisty i skradł mu bižuterję. Po kilkudniowych dochodzeniach, wyśledzono i przyaresztowano sprawcę tegoż włamania w osobie Karola Świgonia, 24 lat, rodem z Kościelnik i Rudolfa Rędonia z Wyciąż, za pośrednictwem, którego Świgoń skradzione rzeczy sprzedawał. Rzeczy skradzione odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

KÓŁKO PRZYRODNIKÓW U.U.J. W KRAKOWIE ul. św. Anny 6.

W związku z odbywającym się obecnie w Paryżu i Strassburgu tygodniem pasteur'owskim urządza Kółko Przyrodników U. U. J. odczyt p. t. „Pasteur jako biolog“, który wygłosi prof. Uniw. Jagiel. dr. Kazimierz Rouppert, we wtorek dnia 5 czerwca br. w sali Zakładu Zoologji, ul. św. Anny L. 6 I p. o godzinie 7 wieczór.

Wstęp na salę 2000 Mkp., dla młodzieży uczącej się 1000 Mk.

Łopatyńska, sekretarka, **Kwieciński, wiceprez.**

ROZSTRZELANIE BANDYTY. W ubiegły piątek po południu wykonano wyrok w tut. sądzie okręg. wojsk., skazujący St. Segułę na rozstrzelanie. Onegdaj donosiliśmy już o toczącej się przeciw niemu o zabójstwo żandarma rozprawie, która też w piątek znalazła swój epilog.

Z TARGU. Z powodu rozdeszczonej pogody ostatnich dni targ piątkowy był słaby. Produkty żywnościowe pojawiły się w niewielkiej ilości. Mleko zbierane płacono po 1000—1400 Mkp. za litr. niezbierane 1500—1600 Mkp., mleko kwaśne 1300—1500. śmietanę słodką 2300—2500, kwaśną 5—6000. jajo 400—450 Mkp. — Drób: kura 26—50 tys. Mkp., para kurcząt 20—35000, kogut 18—30000. gęś 40—60000 Mkp. — Ryby: 1 kg. karpia 35000 Mkp., 1 kg. szczupaka 25—35000 (zależnie od wielkości), 1 kg. łososia 50—55000 Mkp. — Jarzyny: 1 kg. marchwi 650—800 Mkp., szpinaku 500—700 Mkp., kalarepy 1000—1200 Mkp. za sztukę, ogórki 5—6000 za sztukę, 1 kg. szparagów 15—20000Mkp., kalafiory średnie za sztukę 8 do 12000 Mkp.

Na wystawach niektórych sklepów widniały tu i ówdzie pierwsze tego roku poziomki, które mimo wysokich cen zostały w mig rozkupione.

BANK WSCHODNI W WARSZAWIE S. A. ODDZIAŁ W KRAKOWIE donosi, że p. Flith, o którego aresztowaniu we Lwowie pod zarzutem szmuglowania walutą donosiliśmy był w swoim czasie jedynie kierownikiem Ekspozytury Banku w Ostrogu i to stanowisko opuścił jeszcze przed kilku miesiącami.

OFIARA SOCJALISTYCZNEGO OSZCZERSTWA. Dnia 1 czerwca 1923 r. odbyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciwko Anieli Pukowej o występek z § 305 u. k., popełniony dnia 17 grudnia 1922 r. we Wieliczce przez zachwalanie zabicia Prezydenta Narutowicza.

Rozprawę prowadził **S. O. K. Patak, który** bardzo troskliwie przesłuchał świadków i stwierdzonem zostało, że oskarżona, staruszka 67-letnia, wychodząc z kościoła we Wieliczce, żaliła się, że takie nieszczęście wypadło, bo żydzi narzucili Prezydenta Polsce, ale bynajmniej nie pochwalała zabicia Prezydenta, a było to tylko przekręcone przez agitatorów socjalistycznych, którzy za zachętą „Naprzodu“ robili doniesienia we Wieliczce przeciwko ludziom nie należącym do ich obozu.

Po wywodach obrońcy adw. Dr. Zakrzewskiego, który podał, iż z Wieliczki więcej podobnych fałszywych denuncjacji ze strony partji socjalistycznej nastąpiło, sędzia wydał wyrok uwalniający.

Rozprawa ta wykazała dowodnie, jak pewne sfery polityczne wyzyskiwać pragną śmierć Narutowicza dla swej propagandy, nie cofając się przed oszczerstwem.

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty. Marki niem. czeki tr. 079, korony austr. czeki tr. 062, korony węg. czeki tr. 11.00.

Akcje. Podane cyfry rozumieją w tysiącach marek pol. Bank zw. sp. zarobk. Poznań 130—150, tr. 150; PTH. 10—15, tr. 12.5; Impex 0.7—1.2 tr. 1; Pharma 65—70 tr. 66—67; Polski Glob 2.5—3 tr. 2.7; Polbal 15—20 tr. 18; Żegluga polska 4—5, tr. 4—4.2; Zieleniewski 350—370 tr. 360—370; H. Cegielski 50—60, tr. 50—55; Parowozy 80—90 tr. 85—87; Trzebinia maszyny 50—60 tr. 54—55; Pocisk 35—42, tr. 38—41; Górka cement 290—320 tr. 295—320—305; Sierszańskie zakłady górnicz. 200—220 tr. 218—208; Tepege 86—96 tr. 90—95; Polska nafta 20—25 tr. 23—24; Pokucie 25—35 tr. 27. Trzebinia tłuszcze 105—115 tr. 105—108; Krakus 55—60 tr. 56—56.5; Chodorów 135—150 tr. 148—138; Elektrownia Siersza 20—25 tr. 22—23.5; Niemojowski 50—60 tr. 55.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary ameryk. 54500, sprz. 54500 kupno 54.000; marki niem. 0.73—0.68.

Czeki. Belgja 3050—3065, kupno 3035; Berlin 0.73—0.68 sprzedaż 0.70, kupno 0.66; Gdańsk 0.73—0.68 sprzedaż 0.70, kupno 0.66; Londyn 254.000 sprzedaż 253.200 kupno 250.800; Nowy York 54500—54250, sprzedaż 54.500 kupno 54.000; Nowy York drobne sprz. 54.450 kupno 53.950; Paryż 3550—3540—3540 sprzedaż 3557 kupno 3523; Praga 1635—1630; Szwajcarja 9850—9830 sprzedaż 9879 kupno 9791; Wiedeń 0.79—076 sprzedaż 0.76 1/2 kupno 0.75 1/2; Włochy 2575.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE. W czasie od 26 maja do 1 czerwca spędzono na targowicę miejską buhaji 96, wołów 101, krów 333, jałówek 259, cieląt 943, owiec 52, świń 1087. Płacono za 100 kg. żywej wagi buhaje 500.000—950.000, woły 700—1.000.000, krowy 550.000—950.000, jałówki 576.000—1.000.000, cielęta 511.000—850.000, świnie żywej wagi 1.000.000—1.340.000, świnie bitej wagi 1,425.000—1.630.000. Ogółem spędzono 3071 sztuk, z czego na konsumcję Krakowa zużyto 2524 sztuk.

Katastrofalny spadek marki niemieckiej

wywołuje demonstracje drożyźniane.

Narazie demonstracje odbyły się bez rozlewu krwi.

Berlin. (AW).

Nadzwyczajny wprost spadek marki niemieckiej oraz łączący się z tem wzrost drożyzny wywołał w różnych miejscowościach Niemiec cały szereg demonstracyj, które na ogół miały przebieg spokojny.

Między innemi odbyły się takie demonstracje w Dreźnie, gdzie przyszło prócz tego do manifestacji bezrobotnych, dzięki jednak energicznej postawie policji, która nie cofnęła się nawet przed oddaniem salwy dla postrachu, nie przyszło do zakłócenia porządku.

„Vossische Zeitung“ donosi o demonstracjach antydrożyźnianych w Królewcu.

Również i w Düsseldorfie akcja antydrożyźniana ma charakter spokojny.

W Bautzen wymusili bezrobotni zamknięcie kawiarń, restauracji i hoteli.

P. T. Komisentów

Sprzedających „Gońca Krakowskiego“ prosimy o natychmiastowe wpłacenie należytości za miesiąc maj, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

TEATR „BAGATELA“.

„Musisz być moją“.

(Komedja w 3 aktach Verneouille'a).

Dowcipna, wesoła farsa! Młody, początkujący erotoman zakochał się w jakiejś bardzo solidnej, ale i pięknej mężatce — przez samo tylko dotknięcie się jej w takim zwykłym tłoku i ścisku, jaki codzień panuje w garderobie „Bagateli“. O, jak taki ścisk może być dla pięknych kobiet niebezpieczny!

Zakochany dandys powiedział sobie wówczas w najgłębszej skrytości serca: „Musisz być moją“. Powiedział i dotrzymał. Upór jego przełamał wszystkie przeszkody i rozpuścił w ogniu swego szału chłodną cnotę pięknej kobiety.

Cnota owej pani nie była, co prawda, zbudowana na niewzruszonej podstawie. Kiedy bowiem składała ona przysięgę wierności małżeńskiej, że tylko tak długo wierną będzie mężowi, jak długo on jej nie zdradzi. W każdym razie ona pierwsza nie rozpocznie...

Nieświadomy tego i nieopatrzny jej mąż znudził się w ósmym roku zgodnego pożycia małżeńskiego jednostajnością małżeńskiej rozkoszy i postanowił urozmaicić ją sobie drobnym epizodem miłosnym, który miał obiecujące imię: panny Pompon. Ładny ten o niebieskich oczach, złotych lokach i wdzięcznym pyszczku pomponik stał się jednak zgubą dla starzejącego się amanta i przyprawił go o utratę żony, która czekała tylko na dowody niewierności małżeńskiej.

Restrykcja myślna młodej mężatki nie znajdowała żadnego już argumentu, któryby wstrzymywał ją od rzucenia się w otwartą przepaść szału, fascynującą ją oddawna szeptem uwodzącego hasła „Musisz być moją“.

Żywa, pełna temperamentu gra artystów wpływała dodatnio na ogólny nastrój wesołości. Prym w komiźmie dzierżył p. Dobrzański, grający męża-rogala z właściwą sobie werwą. P. Dobrzański jest dziś jedynym w Krakowie artystą, który komizm postaci kreuje według najlepszej tradycji i smaku artystycznego.

P. Wesołowski, grający oszalałego z miłości amanta, złożył dowody, że posiada duże zadatki na lekkiego amanta, którego brak daje się szczególniej w zespole „Bagateli“ odczuwać.

Zespół uzupełniały korzystnie p. Bruczowa w roli cnotliwej małżonki oraz p. Skalska, która nie może się — niestety — pozbyć pewnych trywjalnych manier, jakie z sobą na scenę wniosła. **Ludwik Skoczylas.**

ZE SPORTU.

Piłka nożna.

JUGOSŁAWJA — POLSKA.

Zawody Jugosławja — Polska mające odbyć się w dniu 3 czerwca b. r. wzbudziły w całej Polsce kolosalne zainteresowanie, o którym najlepiej świadczy fakt, iż wszystkie miejsca siedzące są już dawno zakupione, i to nietylko przez sportowców z Krakowa, ale z całej Polski. Spodziewać się należy przybycia licznych sympatyków sportu piłki nożnej z Warszawy, Łodzi, Lwowa.

Po zawodach próbnych odbytych w dniu 31 maja na boisku Cracovii pomiędzy reprezentacją Polski a Cracovią II. Komisja trzech ustawiła w następujący sposób skład drużyny polskiej:

Wiśniewski, Gintel, Fryc; Synowiec, Cikowski, Spojda; Sperling, Garbień, Kałuża, Kuchar, Zimowski.

Jugosłowianie przyjechali wczoraj do Krakowa.

Ze Lwowa.

POGOŃ — CZARNI 6 : 1 (2:0)

Zawody powyższe o mistrzostwo klasy A odbyte we środę 29 maja przyniosły zwycięstwo Pogoni, dla której strzelili bramki Kuchar 3, Garbień 3. Czarni uzyskują honorową bramkę z rzutu karnego.

Zawody w piłkę nożną między Teamem B. (Lechia—Hasmonea) a Teamem A. (Pogoń—Czarni) zakończyły się korzyścią dla Teamu A. w stosunku 6:2.

Czwartkowe zawody piłki nożnej między Pogonią II a A. Z. S. o mistrzowstwo klasy B. dały wynik 5:2.

Polska nie robi nic, aby przygotować się do Olimpjady paryskiej.

Echa dochodzące z zachodu, północy i południa Europy, oraz z żywiacej pod znakiem sportu Ameryki, coraz głośniej w ostatnich czasach niosą ważkie już nie dla małej garstki sportowców, ale dla całych społeczeństw i narodów słowo „Olimpjada“.

Wielkie igrzyska göteborgskie, konkursy bez należytego przygotowania nie dają prawdziwego rezultatu który mógłby być osiągniętym w innych warunkach. Zwycięstwo Szenajcha jest wielką niespodzianką dla naszych sportowców.

Zawody urządzone dość niespodziewanie i hippiczne w Nicei, wreszcie tysiąc przeróżnych spotkań, meczy i zawodów, prócz zwykłego charakteru walki sportowej, nosić jeszcze zaczyna tentującey każdego sportowca smak próby sił przed Olimpjadą 1924 roku; rządy Ameryki, Anglji, Szwecji uchwalają sumy na należyte przygotowanie ekspedycji olimpijskiej; we Francji sprawa budowy stadjonu, przyjęcia zawodników, przygotowania olbrzymiej machiny organizacyjnej, wreszcie zareprezentowanie się sportowo jak najdodatniej, jest kwestją, przerastającą wiele najpoważniejszych zagadnień aktualnych. **Czterdzieści narodów** przygotowuje się, aby w **Paryżu** święcić największe ze świąt całej ludzkości, święto pokoju, święto kultu ducha i ciała, święto Olimpjady.

Nietylko bowiem sport, gimnastyka i ćwiczenia fizyczne wchodzą w program nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich. Architektura, malarstwo, **rzeźba, muzyka i literatura**, słowem wszystko, co zdolne jest wyrazić i uzewnętrznić duchowe walory człowieka, na Olimpjadzie paryskiej stanie w szranki w jednym szeregu ze sportami. Zespolenie starożytnej zasady **„w zdrowem ciele zdrowy duch“** znajdzie wielki przepotężny wyraz w igrzyskach, na które będą zwrócone oczy całego świata.

Kiedy tak cała niemal kula ziemska gotuje się na rok 1924, kiedy sprawozdanie z odbytego ostatnio w Rzymie Międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego, na który przybyli przedstawiciele 36 państw świata, głoszą o przygotowaniach przerastających wszystko dotychczas widziane, **u nas nikt nie myśli o przygotowaniach do Olimpjady. Ani Komitet Igrzysk Olimpijskich, ani rząd, ani sami sportowcy nie czynią nic, aby Polska była godnie reprezentowana w Paryżu.**

Sportclub (Wiedeń) obchodzi w dniach od 2 do 10 czerwca b. r. 40-letni jubileusz swego istnienia. Wiener Sportclub założony został 24 lutego 1883 r. i należy do największych i najpoważniejszych klubów Wiednia.

Vasas (Budapeszt) gra 23 i 24 czerwca br. z Polonią w Warszawie, zaś Kispesti 29 czerwca i 1 lipca, **Vienna** podobno ma rozegrać zawody 15 lipca.

Skandaliczne wyzyskiwanie grających na giełdzie akcyjnej.

Kupuje się po cenach najniższych, a sprzedaje po cenach najwyższych. — Klijent nie ma kontroli. — Dowolność ceduł giełdowych.

Warszawa w czerwcu.

Przy rozpanoszonej obecnie spekulacji akcjami **wyzysk obywatela odbywa się nietylko przez sztuczne podnoszenie kursu, względnie jego obniżenie, ale także dlatego, że cedula giełdowa jest u nas sporządzona tak, że nie można dowiedzieć się jaki jest kurs istotny,** albowiem każdego dnia notowane są dwa, trzy a niekiedy i więcej kursów. Pochodzi to stąd, że na giełdzie dokonywane są rozmaite sporadyczne i niezależne od siebie transakcje po odmiennych kursach. A ponieważ dostęp na giełdę mają tylko bankierzy, więc **klienci, dając polecenie kupna lub sprzedaży, popadają w ich niewolę.** Zilustrujemy to na żywym przykładzie.

Naprzykład w dniu 22 maja akcje Cegielskiego miały trzy kursy tak krzycząco od siebie odległe jak 75, 68 i 66. Przypuśćmy, że ktoś dał polecenie sprzedania 100 tych drobnych akcji. Bankier sprzedał je po 75, a obliczył klientowi po 66, aby zamiast 7 miljonów 500, wypłacić mu tylko 6,600.000 czyli z wyzyskiem około miljona względnie ma około 15 procent prócz wysokiej prowizji.

Odwrotnie bankier postąpił z kupującym, gdyż zamiast po 66 kupił po 75 z tym samym rezultatem. **Kupowanie po najwyższym kursie i sprzedawanie po najniższym jest na porządku dziennym,** a oszukany **klient** nie ma żadnego sposobu uchronienia się od wyzysku. Niekiedy ów niższy kurs (albo wyższy) robiony zostaje sztucznie. Gdy bankier ma do sprzedania większą ilość akcji, sprzedaje na giełdzie jedną czy dwie akcje po niskim kursie, a na podstawie tych urzędowych notowań oblicza klientowi ilość akcji sprzedanych faktycznie poza giełdą. Może on je zresztą także fikcyjnie sprzedać na giełdzie cichemu wspólnikowi, od którego dostaje je z powrotem. Żadnych dokumentów bankier nigdy nie przedstawia, a i przedstawienie ich nie byłoby dostateczną rękojmią uczciwego obsłużenia, wobec powyższych manipulacji. W ten sposób bankier nie siejąc, nie orząc **zgarnia miljony przez spekulowanie za cudze pieniądze i na cudze ryzyko.**

Na niemniejszą, a może nawet i na większą skalę odbywa się **wyzysk przy kupnie walut zagranicznych.** I na nie bowiem notowane są rozmaite kursa. Nadto bankier, przyjmując zlecenie, zastrzega sobie prawo niewykonania go. Gdy więc bankier czuje, że tendencja jest zwyżkowa, oświadcza on często klientowi, że nie kupił waluty tego dnia, lecz nazajutrz, zagarniając różnicę kursu dla siebie.

Odnośnie do walut bankierzy tłumaczą się, że kurs ostatni, który publiczność uważa za obowiązujący, nie jest miarodajny, gdyż częstokroć rzekomo ofiaruje się drobną ilość dolarów, funtów etc., po niższej cenie celem poprawienia kursu naszej marki. Zakrawa to rzecz prosta, na humbug, ale możliwość takich pogłosek ułatwia spekulantom bankierskim obdzieranie klijentów. Dla dobra publicznego oraz wpojenia niezachwianego zaufania do kursu, według którego wypłaca się procenty od pożyczek **należałoby urzędowo oświadczyć, że tylko ostatni kurs jest obowiązujący i że nikomu nie wolno obliczać dewiz inaczej jak po tym kursie.**

W każdym razie radykalna ta sprawa nie zostanie załatwiona dopóty, dopóki cedula giełdowa nie będzie notowała jednego kursu. Tak się dzieje na niektórych giełdach zagranicznych n. p. na berlińskiej. Tam bankier giełdowy przyjmuje zapisy od wszystkich na kupno i sprzedaż, a nadwyżkę kupuje lub sprzedaje, przyczem cena nadwyżki stanowi jednolity dla kupna i sprzedaży kurs giełdowy. A przy jednym kursie notowania są niemożliwe.

Ochrona publiczności przed wyzyskiem, uprawianym, zapomocą sztucznych kursów, jest tembardziej konieczna, że kupujący na giełdę wstępu nie ma, a zatem **musi mieć jakiś dowód** że policzono mu rzetelnie. Inaczej bowiem wytworzyłaby się sytuacja paradoksalna, że giełda czarna byłaby, zasadniczo biorąc rzetelniejsza niż urzędowa. Na pierwszej bowiem kupujący styka się ze sprzedającym bezpośrednio, **może wybierać** między rozmaitymi sprzedającymi i nabyć papier od najtańszego dającego; na drugiej zaś narzuca się kupującemu pośrednictwo bankiera, który zagarnąć może dowolny zysk, **a klijent jest bezbronny.**

Jest to sprawa nadzwyczaj doniosła, bo wyzysk bankierski dosięga wielu miljardów, a straty te ponosi szersza publiczność bądź jako krzywdzona pośrednio, bądź jako taka na którą kupcy przerzucają swe straty. **Sprawa ta jest przytem obecnie bardziej, niż kiedykolwiek aktualna.**

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca).

12 tłumaczył **W. N.**

— Lecz niestety! — westchnął w duchu Van Baerle — ani myśleć o tem; muszkiety, chorągwie, bębny i proklamacje... oto panujące godła teraźniejszości!

Poczem zwrócił oczy na leżąc przed nim cebule.

— Co za prześliczne nasienniki! — zachwycał się w dalszym ciągu. — Jakie gładkie, kształtne, obiecujące nadać czarność hebanu memu tulipanowi. Na ich powierzchni nie można dostrzec nawet jednej żyły! Oh! nie ulega wątpliwości... żadna skaza nie ukaże się na żałobnej sukni kwiatu, który moim zabiegom będzie zawdzięczać swe istnienie... Jak nazwać to dziecię mych myśli, pracy, owoc bezsennych nocy... Tulipan nigra Baerlaensis! Tak... Baerlaensis... piękne imię! Tulipaniici Europy, to jest wszyscy rozsądni ludzie, poruszeni zostaną wiadomością: czarny tulipan został odkryty! Jakżeż się zwie? — zapytają. Tulipa nigra Baerlaensi... Dlaczego? Od nazwiska wynalazcy, odrzekną świadomi. Jest to ten sam, który już odkrył pięć innych gatunków tulipanów: Joannę, Jana de Witt i t. d. Pewny jestem, że będą mówić o tulipa nigra Baerlaensis wtedy jeszcze, gdy Jan de Witt, ten wielki polityk znany będzie z tulipanu, który ochrzciłem jego nazwiskiem.

Van Baerle przymknął oczy w zachwyceniu.

— Gdy zakwitnie mój tulipan, dam tylko 50.000 ubogim, zdaje się, że to dosyć, jak na człowieka, który nic nikomu nie jest winien. Drugie 50.000 poświęcę na dokonanie nowych doświadczeń. Tak... przy pomocy tych pieniędzy spodziewam się, że zdołam nadać woń tulipanowi. Oh! gdyby mi się udało przeszczepić na kwiat tulipanu woń róży lub goździka, lub przywrócić mu właściwy zapach, który utracił opuszczając swą wschodnią ojczyznę, zapach, który ma na półwyspie Indyjskim, w Goa, Madras, a nadewszystko na Cejlonie, tej wyspie, która miała być rajem ziemskim. Co za sława! Wolałbym być Korneljuszem Van Baerle, niż Aleksandrem lub Cezarem.

Wtem dał się słyszeć dzwonek u drzwi gabinetu.

Korneljusz wzdrygnął się mimowoli i odwrócił, zasłaniając ręką nasienniki.

— Kto tam?

— W tej chwili przybył posłaniec z Hagi — brzmiał głos służącego za drzwiami.

— Czegóż żąda? — rzucił niecierpliwie Van Baerle.

— Jest to Kraeke.

— Kraeke... zaufany Jana de Witt, niech zaczeka!

— Nie mogę czekać ani chwili! — ozwał się Kraeke z poza drzwi.

I w tejże chwili ukazał się on w progu suszarni.

To niespodziane ukazanie się sługi de Wittów tak zmieszało Van Baerlea, iż ten, spostrzegłszy go, uczynił konwulsyjny ruch ręką, strącając ze stołu dwie cebulki tulipana; jedna z nich potoczyła się ku kominkowi.

— Do djabła! — zawołał Korneljusz, powstając szybko, aby szukać nasienników. — Cóż tam się stało, Kraeke?

Ten zbliżył się szybkim krokiem do stołu i położył przed Korneljuszem złożony w kilkoro papier.

— Oto, nie tracąc czasu, masz pan, panie Korneljuszu, natychmiast przeczytać ten papier!

I Kraeke, który dostrzegł, przechodząc przez ulice Dordrechtu, że i tutaj zanosi się na takie zaburzenia, jak i w Hadze, znikł, nie wdając się w dłuższą rozmowę.

— Dobrze... dobrze... mój Kraeke — mówił Korneljusz, wyciągając rękę pod stołem dla uchwycenia cebuli.

Przyglądał się jej uważnie z zaniepokojeniem w twarzy.

— No... jedna nieuszkodzona. To czart, ten Kraeke! Wchodzi tak niespodzianie do mej suszarni! Ale gdzież druga?

Trzymając w ręku znalezioną cebulę, Van Baerle zaczołgał się na klęczkach do kominka, gdzie począł rozgarniać palcami wystygły już, na szczęście, popiół.

Po chwili szukania wykrzyknął z radością:

— Ach! Otóż i druga nieuszkodzona!

Gdy tak klęczał przed kominkiem, obcierając troskliwie z pyłu znalezioną przed chwilą cebulę, drzwi suszarni otworzyły się znów tak gwałtownie, że zirytowany tem zakrzyknął ze złością:

— Cóż to? Czyście poszaleli wszyscy?!

— Panie! — wyjąknął służący, wzruszony i blady bardziej, niż będący przed chwilą Kraeke.

— Cóż? — zapytał Korneljusz, przewidując nieszczęście.

— Ach, panie! uciekaj czemprędzej!

— Ja mam uciekać?... Dlaczego?

— Straż miejska otoczyła dom dokoła.

— Czegóż chcą?

— Szukają pana...

— Po co?

— Chcą pana uwięzić!

— Mnie? — zdziwił się Korneljusz.

— Tak! — mówił sługa, oglądając się poza siebie niespokojnie — wraz ze strażą jest sędzia miejski.

— Co to ma znaczyć? — szeptał do siebie Van Baerle, kurczowo ściskając w ręku nasienniki.

— Już nadchodzą! — rzekł sługa, załamując ręce.

— Oh! moje dziecię! — krzyknęła mamka, wpadając. — Zabierz złoto, kosztowności... i uciekaj!

Korneljusz spojrzał na nią ze zdziwieniem.

— Ależ... którędy mam uciekać?

— Wyskocz oknem!

— Wysoko... przeszło 25 stóp.

— Spadniesz na pulchną ziemię...

Korneljusz, wziąwszy ze stołu trzeci nasiennik, zbliżył się do okna, otworzył je, lecz na myśl, iż wyskakując, może uszkodzić drogocenne nasienniki, cofnął się nagle w tył.

— Nie... nigdy tego nie uczynię!

W tej chwili ukazały się na schodach halabardy żołnierzy.

Mamka z rozpaczą załamała ręce.

Trzeba przyznać na pochwałę tulipanisty, nie zaś człowieka, że Korneljusz, nie przejmując się zbytnio widokiem żołnierzy, zajął się wyłącznie swemi cebulami.

Szukał wzrokiem papieru, w którym by je mógł zawinąć; spostrzegłszy kartkę, położoną przez Kraekego na stole i nie pamiętając o tem, że zawiera ona słowa de Witta, złożył z niej trąbkę i wpuściwszy w nią nasienniki, schował bezcenny ten skarb na piersi.

Gdy załatwił się z tem, zwrócił się ku wchodzącym żołnierzom.

— Czy pan jesteś Korneljusz Van Baerle? — zapytał go sędzia, który mówiąc nawiasem, znał go bardzo dobrze, lecz w tym wypadku trzymał się ściśle przepisów prawnych.

— Tak... ja nim jestem — odrzekł, kłaniając się, Korneljusz — zresztą, pan wie o tem dobrze.

— A więc wydaj mi pan buntownicze papiery, jakie masz u siebie!

— Papiery... buntownicze — zdziwił się Korneljusz.

— Oh! nie udawaj pan zdziwionego — przemówił sędzia; w głosie jego dała się odczuć nuta lekkiego zniecierpliwienia.

— Przysięgam... panie Van Spenneu — zaręczał Korneljusz — że zupełnie nie wiem, o co chodzi.

— A więc, naprowadzę pana na właściwą drogę i przypomnę panu o co rzecz idzie — rzekł surowo sędzia, marszcząc brwi — wydaj nam papiery, które ten zdrajca Korneljusz de Witt złożył u ciebie.

Teraz tulipanista przypamniał sobie bytność de Witta w jego domu i depozyt, jaki mu wówczas powierzył.

Sędzia uważnie patrzał na niego.

— No cóż? Zdaje mi się, że pan zrozumiałeś teraz, o co nam chodzi — przemówił z ledwo dostrzegalnym uśmiechem ironji.

Korneljusz skinął głową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DO samodzielnego prowadzenia pracowni galanteryjno-stolarskiej — poszukuje się zdolnego kierownika. Pożądany rzeźbiarz-rysownik. Posada stała. Zgłoszenia z podaniem warunków i kwalifikacji do Administracji pod: „Kierownik". 1688

SALDOKONTYSTA saldokontystka znajdzie zajęcie w Centralnej Kasie Spółek rol. ul. Anny 1.

LECZENIE z kombinowaną lampą kwarcową i łukową wypadania włosów, łupieży, wągrów, plam szpecących twarzy, chorób skórnych zastarzałych, kiły (syfilis), komplikacji rzeżączki, impotencji, uredekrwistości, cierpień gruczołów (skrofuloza), gruźlicy stawów, angielskiej choroby dzieci (rachistis) i t. d. Specjalista chorób wenerycznych i skórnych Dr. M. Mondschein, Stanisławów Gołuchowskiego 30.

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE

RED STAR LINE

(LINIA CZERWONEJ GWIAZDY)



KRAKÓW

43 FLORJAŃSKA 43

INFORMACJE BEZPŁATNIE.

Zgłaszajcie się po informacje listownie i pisemnie. 1696

NIEWGŻNIA się książkę wojskową i papiery kolejowe Wojciecha Śledziowskiego Łysokonie pow. Bochnia. 1694

SKRADZIONO książkę wojskową na nazwisko Adamowicz Adam ur. r. 1899 Kraków, którą unieważnia się. 1687

UNIEWAŻNIAM skradzione mi papiery wojskowe między Krosnem - Iwoniczem na nazwisko Wierdak Szymon Borysław. 1685

Półtora miljona Polaków

rozrzuconych po Rzeszy Niemieckiej, informuje się o życiu rodaków w kraju przez tamtejszą prasę polską. Na czoło tej prasy wysuwa się organ kolonji polskiej w Berlinie, liczącej dziś jeszcze przeszło 60 tysięcy osób,

„DZIENNIK BERLIŃSKI"

sięgający wpływami swemi na całą Rzeszę. Dziennik Berliński znany jest zarówno wśród najbliższych sąsiadów naszych kresów zachodnich, b. części Poznańskiego, Prus Zachodnich i Warmji, jak niemniej wśród wychodźtwa naszego, Westfalji, Nadrenji i Francji.

Przemysł, handel i banki w Polsce

pragnące nawiązać stosunki z bracią naszą w Niemczech, osiągną cel najpewniej za pośrednictwem ogłoszeń w Dzienniku Berlińskim. Pozatem nadaje się też Dziennik Berliński do ogłoszeń o poszukiwaniu pracowników, zwłaszcza wykwalifikowanych rzemieślników, tudzież do ogłoszeń o sprzedaży nieruchomości i warsztatów pracy w kraju — informacji udziela i zamówienia przyjmuje wyłącznie

1689 BIURO OGŁOSZEŃ

PAR

POLSKA AGENCJA REKLAMY

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka Nr. 8

Oddział w Berlinie SW. 68, Neuenburgerstrasse 4

i wszystkie oddziały i reprezentacje w kraju.

KRAKOWSKA SPÓŁDZIELNIA SPOZYWCZA CHRZESCIJANSKICH PRACOWNIKÓW

Stow. spółdzielcze zarejestr. z ogr. odpow.

w Krakowie, Plac Marjacki L. 2.

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

12% rocznie przy wkładach na 1 miesiąc

18% rocznie przy wkładach na 3 miesiące

24% rocznie przy wkładach na 6 miesięcy.

Oszczędności ponad 2 miljony oblicza się według umowy. 1683

Rozwój stosunków gospodarczych w Polsce i wzmagająca się potrzeba eksportu, względnie wymiany produkcji z zagranicą, wywołały konieczność należytego przygotowania i zorganizowania czynników, których zadaniem jest, podniesienie stanu gospodarczego w kraju. Takim czynnikiem jest w pierwszym rzędzie prasa. Aby ułatwić porozumienia wytwórcy, przemysłowca i kupca w kraju z prasą zagraniczną, tudzież eksporterów zagranicznych z prasą krajową, otworzyliśmy

w Berlinie SW. 68, Neuenburgerstr. 4

Telefon Dönhoff 9941

własny oddział „PARA".

Z otwarciem oddziału berlińskiego przejęliśmy wyłączną administrację ogłoszeń **„Dziennika Berlińskiego"**, jedynego organu Kolonji polskiej w Berlinie, liczące dziś jeszcze około 60 tysięcy osób.

Jednocześnie nawiązaliśmy stosunki handlowe (zamienno-ogłoszeniowe) z pierwszemi biurami ogłoszeń zagranicą a mianowicie: w Paryżu, Londynie, Pradze, Wiedniu i t. d.

Polecając nową placówkę naszą, jak wogóle przedsiębiorstwo nasze życzliwemu poparciu P. T. Przemysłowców i Kupców, zapewniamy usługę fachową, skorą i sumienną. 1690

PAR

POLSKA AGENCJA REKLAMY

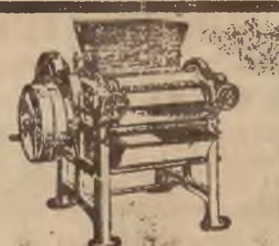
ul. Fr. Ratajczaka 8 POZNAN, Telef. 3815 i 2231.

ODDZIAŁY:

Poznań, 27. Grudnia 18. Bydgoszcz, Dworcowa 18. Toruń, Szeroka 46. Berlin, Neuenburgerstr. 4.

REPREZENTACJE:

Leszno, Rynek 14. Ostrów, Kolejowa 15. Szamotuły, Rynek 57. Grudziądz, 23. Stycznia 29.
Tczew, Dworcowa 19. Starogard, Rynek 23. Chojnice, Rynek 7. Katowice, Grundmanna 36a.
Kraków, Pańska 10. Warszawa, Marszałkowska 115. Lwów, Chorążczyzny 7.



2, 3 i 5 WALCOWE

maszyny z granitowemi walcami i stalowemi walcami, z chłodzeniem wodnem dla fabryk czekolady, cukrów, farb, mydła, chemiczn. fabryk etc.

oraz

Melanzery, Conche, Klepaczki

i wszelkie inne maszyny dla fabrykacji czekolady i cukrów.

1691 Dostarcza ze składu

Biuro Techniczne **J. Jarecki i A. Buki**

Warszawa, Złota 65, Tel. 405-25.

TŁUSZCZ ROSLINNY JADALNY

KUNEROL

zawiera 100% tłuszczu, przeto jest

IDEAŁEM KAŻDEJ GOSPODYNI.

1547



Przedstawiciel: **M. Verzimmer, Kraków.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.